Rok 1871. Kraków, sobota 14 stycznia Nr. 11.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435 Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

Pierwsze umieszczenie . . . 8 centów.
Każde następne umieszczenie . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ na r. 1871.

Z przesyłką pocztową:		Bez przesyłki pocztowéj w miejscu:	
rocznie	24 złr.	rocznie	20 złr.
półrocznie	12 złr.	półrocznie	10 złr.
kwartalnie	6 złr.	kwartalnie	5 złr.
miesięcznie	2 złr. 25 c.	miesięcznie	2 złr.

☛ Ajencje, u których zagranicą i we Lwowie na KRAJ prenumerować można, wymienione są powyżéj.

☛ Pieniądze prenumeracyjne najtaniéj i najdogodniéj przesyłać można za przekazem pocztowym, gdyż opłata do 10 złr. wynosi tylko **5** centów, a do 50 złr. **10** centów.

Francja.

Przyglądając się kolejom wojny i zdając z nich ścisłą sprawę, potrzeba też przyjrzeć się od czasu do czasu bliżéj stanowi Francji, rozpoznać jéj dzisiejsze położenie nietylko pod wojennym względem, ale w ogóle czy, o ile i jak wojna narodowa oddziałała już na kraj i naród przywiedziony do sromotnego rozstroju i upadku przez 20 lat cesarskich rządów.

Wyręczymy się dzisiaj w téj mierze słowami organu wojskowego „Whr. Ztg.“, który nie zatracił w sobie głosu sumienia i sprawiedliwości. Pisze on:

> *„Pour les vaincre, pour les atterer, que faut il? De l'audace, encore de l'audace et toujours de l'audace“.*

„Kilka miesięcy zaledwo temu jak dwie wielkie francuskie armie złożyły broń i najsilniejsze twierdze kraju dostały się w nieprzyjacielskie ręce. Stotysięcy żołnierzy w niewoli, a podczas gdy ich przewieziono do Niemiec i odjęto sposobność walczenia za uciśnioną ojczyznę, pozostały we Francji tylko słabe szczątki regularnéj armji. I tym brakowało wszystkiego co stanowi silną spójnię wojska: doświadczonych dowódców, broni, zapasów i wszelkich potrzeb.

W tedy zdawało się całemu światu, że Francja zgubiona, że dalszy opór jest szalonym i daremnym. — W tedy łowa nieprzyjaciela nabrały swego prawdziwego charakteru, ton szorstki i pyszny — który nawet wsławionemu zwycięzcy nie przystoi. W tedy z każdym dniem rosły roszczenia nieprzyjaciela, żądania jego przekroczyły granice możliwości. Francja nietylko, że na razie była o ziemię powaloną, ale kraj, który stał z miłością u kolebki wolności i pierwszy zgotował miejsce wiecznym prawom człowieka zdawał się znikać za zawsze z szeregu panujących narodów.

W tedy, — w chwili najwyższego niebezpieczeństwa tworzy się rząd narodowéj obrony i mężowie znani dotąd tylko z obywatelskiego charakteru i nieustraszaności przekonań biorą śmiało i z świadomością losy kraju w swoje ręce.

Zadanie ich jest ciężkie i pełne odpowiedzialności. — Nie rozpaczają jednak wśród ogólnego zwątpienia; rozpoczynając swoje ciężkie dzieło zachowują zimną krew swego ducha, gorejący eutuzjazm swego serca.

Zwracają się o pomoc do państw Europy, — apelują do wspólnego interesu i wspólnego niebezpieczeństwa wszystkich. Ich kroki są bezskuteczne. Opuszczeni od całego świata świata znajdują w sobie to, co więcéj znaczy jak wszelka pomoc: męzką energją swoich ojców.

Lud się ocknął. Wielkość trudności, niezmierność ofiar, boleść z przeszłości nie zdołają zapału jego stłumić, dumnego lotu jego wstrzymać. Naród oczyszczony wzmocniony w sobie, występuje do walki z nową bronią, z bronią, o któréj mówi poeta: „przed którą ustępują rzeki, jak Jordan i walą się szańce, jak mury Jorícha.

Rząd stanął na wysokości swojego postannictwa, ima on się środków nie połowicznych, porusza cały naród — aby zgnieść wrogów kraju. Po całéj Francji biją dzwony na alarm i chrzęst broni, robotnicy i posiadacze walczą, księża i uczeni walczą, — najpierw się obywatele rzucają się pierwsi na nieprzyjaciela. Całe rozległe państwo powstaje, na północy, wschodzie, południu i zachodzie wyrastają z ziemi armje.

Zniewieściali sybaryci „miasta miast“ stają się twardymi i stoikami. Nie straszy ich już trud marszu i biwaków, ani słoty, ani głód. Dnieje; zawiał świeży poranny powew; powtarzają się cuda starożytnego świata; z rzymską wielkością łączy się rzymska prostota.

Na czele wszystkich stoi wnuk wielkiego Żirondysty. Do rąk Gambetty składa dyktaturę ogólne zaufanie. Imię jego działa jak czar. Posiada on po Carnocie zadziwiającą siłę rozporządzania sobą, jak Dantona, ożywia go mężny, dumny, rozkazujący duch, z ust jego tryska strumień wszelakiéj wymowy, jego szeroki wzrok, jego energiczna działalność wprowadzają porządek w zamęt, zamieniają słabość na siłę. Gdzie stąpi, znikają ponure cienie. Gdzie się pojawi goreją siły i rosną serca. On sam przed katastrofą chory, nikły, na pół żywy odzyskuje zdrowie i nowe życie.

Wielkim usiłowaniom odpowiada téż wielki skutek, po siejbie, plon. Już dziś wojna przedstawia inny obraz. Wprawdzie jeszcze cel daleko i osiągnięcie go zależy od wielu warunków. Gdyż wojsko nieprzyjaciela jest potężne, ogromne zasoby jego. Jednak już teraz pruskie wojska nie odnoszą wielkich, rozstrzygających korzyści. Już, jako skutek niezłomnego oporu, wstąpiła w hordy króla Wilhelma, zamiast męzkiéj karności, ohydna dzikość i demoralizujące okrucieństwo. Pożar wsi i domów, złupione miasta, znieważeni jeńcy, jest to nietylko niezapomnianą hańbą dla niemieckiéj armji, ale oraz znak rozkiełznania wszelkich wojskowych więzów. Moltkemu genjusz odmawia służby, najazd doszedł szczytu swego, powikłana sieć ledwo z wysiłkiem jeszcze się utrzymuje, szczęśliwy cios, a będzie rozdartą. Czas zwrotu, jest według ludzkich obliczeń bliższym, niżby ktoś mógł sądzić. Czy nadejdzie? czy spełnią się zaufane słowa Gambetty?

Czy Rzeczpospolita wywalczy to zwycięztwo stanowcze, ostatnie, które zapowiada ludowi błyszcząco oko pierwszego patrjoty. Czy zwycięztwo stanie się udziałem tego narodu, który w dniach największéj nędzy nie zwątpił o sobie i który sam dziś na świecie reprezentuje sprawiedliwość i prawo?

Spodziewamy się tego, cokolwiekbądźby zaszło. Wtedy, jeżeli z zepsucia i zamętu, z gruzów i popiołu wystąpi dumny genjusz Francji, wtedy dopiero Europa będzie mogła czuć się wolną i nie truchleć przed dziełami krwi i żelaza. Wtedy nadęta pycha otrzyma niszczącą naukę, a cierpiące ludy słodką pociechę na całą przyszłość, pociechę zawartą w tych słowach: „im wyższe drzewo, tém bliższe piorunów.“

Dodatek do Czerwonéj księgi.

(Ciąg dalszy.)

Hr. Beust do hr. Wimpffena w Berlinie.

Wiedeń 22 grudnia 1870.

161) Okólnikiem z d. 3 bm. zawiadomił królewsko-pruski rząd wszystkie mocarstwa podpisane na traktacie z d. 11 maja r. 1867, poręczającym neutralność Luksemburga, o całym szeregu faktów, które mają stanowić mniéj lub więcéj jaskrawe naruszenie obowiązków w. księstwu przez traktat nałożonych. Gabinet berliński sądzi przeto, że tém samém usunięte zostały warunki, jakiehby koniecznie wymagać musiał po neutralności Luksemburga i oświadcza zarazem, że rząd jm. króla pruskiego w wojennych działaniach armji niemieckich i w środkach przedsiębranych do zabezpieczenia wojsk niemieckich przeciw szkodom ze strony Luksemburga im wyrządzanym, nie będzie się już uważał związanym względami na neutralność w. księstwa.

W oświadczeniu niema żadnéj wzmianki o tém, czy i z jakim skutkiem rząd j. m. króla pruskiego udawał się w tym względzie do rządu w. księstwa, jak równie ze strony ostatniego żadnych nie mamy wyjaśnień co do faktów, jakie mu zarzucają. Z tego powodu uważamy za stósowne wstrzymać się z przedmiotowém osądzeniem téj sprawy, gdyż nam się słusznem wydaje, by i obwinionemu dozwoloną była obrona.

Chętnie się zresztą z góry na to zgadzamy, że powodom wojskowym, które stanowczo wpłynęły na dotyczące postanowienie królewsko-pruskiego rządu, bynajmniéj nie można odmówić uwzględnienia. Pomimo to nie tyle może ta właśnie sprawa pochłania przedewszystkiém naszą uwagę, jak raczéj pytanie więcéj ogólne a zasadniczego znaczenia.

Nie da się bowiem zaprzeczyć, że spór wybuchły między rządem królewsko-pruskim a wielkoksiążęcym rządem Luksemburga, kwestję europejskiéj neutralności w ogóle na pierwszy plan posuwa. Europejskie poręczenie neutralności pewnego kraju w istocie saméj tak zrozumiano, że właśnie przez wspólne uznanie tworzy się nienaruszalny obszar, któremu z drugiéj strony nałożony być ma obowiązek zachowywania neutralności w razie gdyby wojna wybuchła; zbadanie i osądzenie faktów stanowiących naruszenie neutralności przez państwo neutralne i znoszących zarazem poręczenie neutralności, przypadło tém samém w zasadzie mocarstwom podpisanym na traktacie poręczającym neutralność, a usunięte było zpod bezpośredniego uznania strony wojującéj. Właśnie bowiem uniknięcie osobnego starcia się państwa neutralnego z innem państwem było myślą przewodnią przy stwarzaniu europejskich poręczeń, które już przez to samo jako szczególne rękojmie pokoju uważane być mogły. — Bezwątpienia łączy się z tém bardzo wyraźny interes europejski, jeżeliby istota europejskiego poręczenia neutralności zasadniczym uledz miała zmianom, a równie żywy interes będą w tém miały owe państwa, jak Belgja i Szwajcarja, którym podobne rękojmie zapewniono, a które się na to żadną miarą nie będą mogły zgodzić, by ich neutralność stawiano na równi z neutralnością jakiegokolwiek innego państwa, które się dopiero przy rozpoczęciu wojny za neutralne uzna. Zapewne życzyć sobie będą, by pewna zgodność w pojęciach mocarstw europejskich zabezpieczała im dotychczasowe stanowisko.

Poruszone w ten sposób kwestje, zdaniem naszém, tak wielkiéj są doniosłości i tak bezpośrednio praktyczne mają znaczenie, że spodziewamy się, że rząd królewsko-pruski zgodzi się z nami, jeżeli wyrazimy życzenie, by zasadnicze wyłuszczenie i wyjaśnienie téj kwestji mogło być wzięte pod rozwagę przy sposobności jakiéj europejskiéj narady. W każdym razie przypuszczamy, że rząd królewsko-pruski w dalszym przebiegu sporu tak sobie postępować będzie, że zasadniczéj strony téj kwestji nie naruszy ani też rozstrzygnięcia jéj nie przesądzi.

Chciéj w. excellencja treść niniejszego pisma podać do wiadomości podsekretarza stanu p. Thiele, a zarazem jesteś pan upoważniony, do zostawiania mu odpisu.

Przyjm i t. d.

Hn. Beust do c. k. ajentów dyplomatycznych w Bukareszcie i Belgradzie.

Wiedeń 23 listopada 1870.

Rząd c. rossyjski oświadczył przez akt jednostronny swéj woli za zniesione te postanowienia traktatu z 30 marca 1856 r., które regulują neutralizację morza Czarnego, i nadto wypowiedział konwencję z W. Portą, stanowiącą drugi dodatek do traktatu. O powyższém postanowieniu dowiedziały się dwory interesowane przez dołączony tu okólnik kanclerza państwa rossyjskiego z 31 poprzedniego miesiąca, który reprezentanci Rossji mieli sobie poruczony do zakomunikowania, a który następnie został opublikowany.

C. k. rząd odpowiedział na to oświadczenie w załączonych przy niniejszem depeszach do swego posła w Petersburgu, w których stanowczo zastrzega stanowisko prawne w téj sprawie i wykazuje bezzasadność powodów, jakie gabiet rossyjski przytoczył na usprawiedliwienie swego kroku.

Ponieważ poseł rossyjski zakomunikował mi wraz z okólnikiem także niektóre ustępy bardziéj poufnéj depeszy, w któréj rząd rossyjski wyraża nadzieję uznania przez nas jego postanowienia, powołując się na inicjatywę c. k. gabinetu ze stycznia 1867 r. co do rewizji postanowień traktatu paryzkiego uciążliwych dla Rossji, czułem się więc spowodowanym w dalszéj, również do niniejszego załączonéj depeszy do hr. Chotka dowieść, jak bezzasadną była podobna nadzieja, gdy inicjatywa nasza, jakkolwiek znamionująca przychylne dla Rossji usposobienie, wskazywała zupełnie inną, w dzisiejszych okolicznościach wcale niemożliwą drogę.

Z tych dokumentów dowiesz się W. P..., jakie granice uważaliśmy za stosowne naznaczyć dla naszego zachowania się względem kroku rządu rossyjskiego.

Samo się przez się rozumie, dalekiem jest od nas przypuszczenie, jakoby w skutek kroku Rossji miało nastąpić jakiekolwiek naruszenie mocy prawnéj traktatu z roku 1856. Przyjęte traktatem wzajemne zobowiązania każdego z kontrahentów, nie mogły nic utracić na sile przez uchylenie się jednéj ze stron. Nawet te artykuły traktatu z 30 marca 1856 r., do których bezpośrednio odnosi się akt rządu rossyjskiego, teraz jak przedtem istnieją w swéj sile, dopóki nie zostaną zniesione lub odmienione ze zgodą wszystkich stron; tém więcéj da się to powiedzieć o pozostałych postanowieniach pomienionego traktatu i o późniejszych do niego odnoszących się tranzakcjach.

Masz W. P... w obrębie swego działania z całą stanowczością przedstawiać powyżéj przytoczone zapatrywanie.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Z pod Chrzanowa 10 stycznia.

J. B. Jeżeli w dobrze urządzoném państwie, podatki mają być kanałami, przez które bogactwo narodowe przepływa, to u nas wprost przeciwnie się dzieje. Nie procenta z bogactwa podatki nam zabierają, lecz jedyny dochód pracy naszéj — cały zasób zostający nam od nędzy, a często i sam kapitał pochłaniają.

Wobec takiego stanu rzeczy, nie ma dla nas nadzieji dźwigni, jeżeli rząd nie przyjdzie nam w pomoc, a co lepiéj nie zostawi nas samych wobec własnego gospodarstwa kraju.

Rząd jednak pomagać nie chce i nie umie, zostawić nas samych nie ma ochoty, co dzień więc upadamy, aż nareszcie przyjdzie chwila, w któréj bez możności nawet obrony, pójdziemy w niewolę możnego sąsiada.

Spojrzyjmy chociaż pobieżnie na stan naszéj okolicy.

Cała, dawna przemysłowa przeszłość nasza w ruinie, zwaliska tylko dawnych fabryk sterczą, nowe nie powstają! Jedyna kopalnia w Maniskach, któréj dogodne położenie, obfitość węgla, jego dobroć, mogłaby konkurować z kopalniami pruskiemi na Szlązku, pomimo dziesięcioletniego zmarnowanego czasu, pomimo kilkakroć stotysięcy straconych guldenów, jeszcze nieotwarta. Komin tylko wielki, a na nim wypisany rok 1861, jest wymownem świadectwem opieszalstwa, nieumiejętności lub niechęci.

Nieprzebrana ilość węgla, milę od kolei — ćwierć mili od Wisły schowana pod ziemią. Ileśmy stracili przez to na własnym handlu i przemyśle, ileśmy wywieźli kapitałów na kupno węgli do Prus? Ubóstwo nasze, a bogactwo pruskie rozjaśniają najlepiéj tę pozycję bez pomocy zawiłych obliczeń i skombinowanych rachunków.

Wprawdzie pan Szchot dyrektor kopalni węgla w Jaworzniu, zarządzający robotami w Maniskach, tłumaczy się tém, że zależąc wprost od decyzji ministerstwa, musi zbyt długo czekać na jego postanowienia, a często nawet plany przedstawiane do zatwierdzenia ulegają niekorzystnéj zmianie.

Nie myślimy bronić ministerstwa, ale i nie usprawiedliwiamy również p. Schota. Przeciwnie, osoby wtajemniczone w bliższe szczegóły administracji górnictwa, utrzymują, że jedyną przeszkodą, do ukończenia robót odkrycia węgla w kopalni maniskiéj, jest szanowny pan dyrektor Schot. Główne powody ze strony p. dyrektora wstrzymywania otwarcia kopalni, silnie się łączą ze sprzedażą uchwaloną przez rząd Jaworznia. Zdaje się, że pan Schot ma zamiar po dokonanéj sprzedaży Jaworznia przenieść się na niezajęte jeszcze miejsce kopalni w Maniskach i dla tego nie kończy robót, aby je w właściwą chwilę wyjścia z Jaworznia ukończyć i miejsce zająć, albo też domyślać się nam należy, że przy ogólnéj sprzedaży kopalń, odkrycie węgla w Maniskach, o dużo podniosłoby ich cenę.

Z osobistych względów p. Schota niekończenia odkrycia kopalni węgla w Maniskach traci okolica, kraj i państwo miljony!

Z zdumieniem patrzymy na to gospodarstwo, nie mogąc zrozumieć ani ministerstwa, ani administracji prowincji! Niezdarność i samowola urzędników, przechodzi granice. Jakże się teraz mamy dziwić, napaści i wybryków policji, gdy najdrażliwsza strona monarchji, jaką są jéj finanse, pieniądz, są tak lekceważone! Gdyby nam na obronę swą przytoczyć chciano, wszystkie trudności na jakie trafiono w kopaniu szybu, jako to: woda zaskórna, ił, żygawka, — jedna odpowiedź dostateczna — dziesięć lat czasu straconego do usunięcia przeszkód, powinna wystarczyć! Dla czegoż zresztą inżynierowie pruscy po dokładném obejrzeniu kopalni oświadczyli, że za ośm miesięcy z wyłożeniem kapitału 60,000 talarów — szyb urządzą i kopalnię otworzą!

Wobec tych wypadków nie pozostaje nic innego rządowi, dla zadosyćuczynienia wymaganiom opinji i własnéj kontroli, jak najspiesznéj wysłać na miejsce mięszaną komisją — złożoną z inżynierów, obywateli i urzędników ministerstwa, do przejrzenia całego stanu rzeczy i wydania kompetentnego sądu.

Dla czego przeszło już od dziesięciu miesięcy, robót w Muniskach przerwanych, nie rozpoczynają? Dla czego pożyczona maszyna pompująca wodę do Wieliczki nie odebrana dotąd.

Rząd zniechęcony małym procentem jaki otrzymuje z kopalń, chce je sprzedać. Czyjaż w tem wina, że procentu najwięcéj procentującego się przedsiębiorstwa, są tak mało procentowe, jeżeli nie administracji. Sprzedali nam nasze lasy, sprzedają majątki, sprzedadzą kopalnie, myśląc, że tym sposobem ochronią się od bankructwa.

Ten sposób obchodzenia się z majątkiem narodowym przypomina gospodarza, który chcąc spłacić swoje długi, sprzedaje konie robocze i inwentarz stajenny!

Jeżeli kiedyś przy zmianie sejmu, gdyż

PAMIĘTNIKI Stanisława Augusta PONIATOWSKIEGO.

Po raz pierwszy w całości pamiętniki te pojawiły się obecnie w bibljotece pamiętników i podróży wydawanéj przez J. I. Kraszewskiego w Dreznie, któréj trzeci z kolei tom stanowią.

Osoba króla Stanisława Augusta od dawna rozmaitym podlegała sądom; potępiali go bezwzględnie jedni, drudzy podnosili jego zasługi i co najmniéj starali się od krzywdzących wyroków go uwolnić. Zeznania osobiste mogłyby pod tym względem nie małą przysługę oddać prawdzie i ustalić opinię dotąd wahającą się między ostatecznościami, ale potrzebaby do tego, aby były tak szczere, tak sięgające w głąb duszy, jak np. konfessje Russa. Wtenczas z wykazanych jawnie pobudek wewnętrznych, z motywów psychicznych możnaby niejeden czyn usprawiedliwić lub w innem zobaczyć świetle.

Pamiętniki króla Stanisława Augusta pod tym względem niezupełnie nas zadawalniają z tych powodów, że najprzód pisane są widocznie dla świata z wielką oględnością i zamiarem niepowiedzenia całéj prawdy, a powtóre że ta ich część, którą posiadamy, dochodzi zaledwie do czasu poprzedzającego o ośm lat chwilę, w któréj Poniatowski wstąpił na tron, gdzie zatém właściwa jego historyczna działalność się poczyna.

W tomie ogłoszonym przez p. Kraszewskiego, a przetłómaczonym z francuzkiego oryginału przez p. Bronisława Zaleskiego, zawarte są dwa tylko woluminy pamiętników króla pisane jeszcze przed r. 1775, które posiada archiwum Czartoryskich w Paryżu i w wierzytelnym odpisie bibljoteka polska tamże. Tych woluminów własną ręką króla pisanych było jednak daleko więcéj i zapewne spoczywają dotąd w archiwum cesarskim w Petersburgu, gdzie zostały złożone jeszcze z rozkazu cesarza Pawła, obecnego przy śmierci Stanisława Augusta.

Graniczną linją tych dwóch części pamiętników wydanych obecnie, jest pierwszy wyjazd Poniatowskiego do Petersburga w końcu czerwca 1755 r. jako towarzysza angielskiego posła i swego przyjaciela Williamsa. To co poprzedziło wydarzenie tak ważne w jego życiu, a zarazem pierwszy krok na politycznéj drodze jest czasem jego wychowania i wykształcenia zarówno umysłowego jak i politycznego. Ciekawą rzeczą dla historyka i psychologa może być tutaj zaraz na początku ta wiadomość, że człowiek ten tak często późniéj posądzany o lekkomyślność i dający nieraz jéj dowody, w dzieciństwie i młodości swojéj był zadumczywym, melancholijnym, skupionym w swojém wnętrzu i posuwającym swój wstręt do towarzystwa ludzkiego niekiedy aż do mizantropji. Gruntowne wykształcenie, o które dbała szczególnie jego matka, przeciążenie może umysłu nauką i rzeczami poważnemi były bezwątpienia powodem tego usposobienia, z którego Poniatowski wyleczył się późniéj przez podróże zagranicą, przez czynne, ruchliwe i awanturnicze nieraz życie.

Będąc przez matkę członkiem rodziny Czartoryskich, która wtenczas całemi siłami dobijała się znaczenia i wpływu na sprawy rzpltéj, Poniatowski od najpierwszéj młodości wciągnięty był w politykę tak zwanéj „familji“ i do odegrania politycznéj roli teoretycznie i praktycznie od najwcześniejszych lat wychowywany. W szkole swoich wujów i matki uczył się oceniać ludzi i stronnictwa, poznawać ich interesa, a pilnować swoich. Dlatego w pierwszéj części szczególniéj jego pamiętników przeważną stronę stanowi pewne rozglądanie się dokoła siebie, rozpatrywanie sytuacji, stanu rzeczy, a przedewszystkiém studjowanie ludzi i ich charakterów. Największą część tego ustępu, obok pewnego poglądu na polityczny stan społeczeństwa, stanowią te doświadczenia praktycznéj psychologji, jakie mógł Poniatowski czynić tak w kraju jak i za granicą. Mnóstwo zatém znajdujemy w téj części wizerunków rozmaitych osób, z któremi Poniatowskiego węzły pokrewieństwa, przyjaźni albo znajomości łączyły. Nie można ich nazwać bezstronnemi, bo przebija w nich zawsze pewna chęć przedstawienia ludzi należących do „familji“ albo jéj stronnictwa w piękniejszych i jaśniejszych barwach — na przeciwnikach zaś znajdą się zawsze jakieś czarne plamy, które ich zalety i cnoty do pewnego stopnia przyćmiewają. Ciekawe jednak i pouczające będą one dla każdego, zarówno dla badacza historji jak i dla zwyczajnego czytelnika.

Pierwszą szkołą młodego Poniatowskiego — w któréj miał nabrać gruntownéj znajomości o stanie narodu, wprawić się do pisania i „rozmaitych manewrów potrzebnych do zyskania popularności“ — był dom księcia Michała Czartoryskiego, podówczas podkanclerzego litewskiego:

„Stanowisko jego i charakter zrobiły zeń jednego z najpopularniejszych ludzi w Polsce, i myślano, że on najlepiéj do życia publicznego u nas przysposobić potrafi młodego człowieka. Mając lat dwadzieścia, zjednał był dla siebie wyłączne względy Fleminga, feldmarszałka saskiego, a rzeczywiście pierwszego ministra Augusta II do spraw polskich, chociaż tego tytułu nie nosił. Dzięki tym względom, w 25tym roku został podkanclerzem litewskim, a mając przez to głos przy rozdawnictwie urzędów w prowincji, zyskał zaraz i wziętość. Posiadając więcéj nauki i ukształcenia, niż ich w ogólności miano wtenczas w Polsce, skłonny do uszczypliwości, pod rządami ministra potężnego, a lubiącego dowcipne słówka i przycinki, ks. Czartoryski przyzwyczaił się wypowiadać każdemu myśl swoją bez ogródki.

Wielu ludzi, którym wpływy jego u Fleminga były potrzebne, znosiło to; wkrótce, przyznał sam sobie prawo cenzurowania i karcenia, a długie trwanie jego urzędu i rzeczywiste zasługi, jakie na nim położył, przyzwyczaiły zwolna i samą publiczność do znoszenia w jego ustach tego tonu, w którym on sam i wiele osób upatrywało w końcu cnotę Katona, zwłaszcza od czasu, gdy się nią posługiwać zaczął na karcenie błędów i słabości panowania i dworu Augusta III. Istotna jego zasługa wykazała się głównie w tém, że do urzędów i na starostwa prowadził zazwyczaj najuczciwszych ludzi na Litwie, pozyskując czasem dobrodziejstwa dworu nawet dla osób z urodzenia lub stosunków, mianych za należące do do nieprzyjaznego jemu stronnictwa; podobnego rodzaju promocji podejmował się dość często, aby zauważano jego bezstronność, a znowu dość rzadko, aby te liczbą swoją dalszym jego planom zaszkodzić mogły.

Ponieważ z natury rządu wypływało, że skład coroczny trybunałów najważniejszą dla wszystkich był sprawą, zjednał więc sobie pochwały i wdzięczność współobywateli, starając się zawsze, aby do nich wchodzili ludzie zdolniejsi i uczciwsi od tych, których zazwyczaj prowadzili tam inni panowie litewscy, spółubiegający się z nim o wziętość. Z pomiędzy panów polskich owego czasu, jego to krytyki i rady najbardziéj przyczyniły się do tego, że Jezuici i Pijarowie zrzucili jarzmo barbaryzmów, pod jakiemi wówczas jęczały ich szkoły. Nie idzie zatém wcale, aby własne jego przemówienia i listy były wzorem prawdziwéj wymowy; przeciwnie, zadziwią one potomność (jeżli do niéj dojdą) dziwactwem stylu i używanych wyrażeń, dochodzącém do tego stopnia, że wbrew nawet temu co się dziać zwykło w przededniu wieków oświeconych, książe podkanclerzy naśladowców nie znalazł, chociaż sam siebie za nowe światło ogłaszał. Jakimkolwiek był jednak, zawsze mu wielka należy się wdzięczność za to, że pierwszy powstał na nadmiar barbaryzmów, do jakiego ciemnota Augusta II i niedbalstwo Augusta III doprowadziły literaturę w Polsce.

Zdarzyło się, że w ciągu dziesięciu ostatnich lat życia Augusta II i przez dwie trzecie panowania Augusta III nie miał nad sobą nikogo, prócz dworu lub faworyta, którzy na sprawy litewskie patrzyli jedynie jego oczyma, a w rzędzie współzawodników swoich w téj prowincji, znajdował tylko ludzi, których wady albo nawet występki stawiły nieskończenie niżéj od niego. Miał jeszcze dar wielkiéj cierpliwości w słuchaniu procesów i procesujących się, obok rozwagi i poczucia sprawiedliwości, zkąd łatwo sprawy obejmował i wydając wyrok jako sędzia, zawsze prawie umiał zadowolnić obie strony, gdy te na jego sąd polubowny się

się od tego nic spodziewać nie możemy, wywalczymy własne gospodarstwo w kraju, zastaniemy tak zupełną ruinę, tak nas ogołocą ze wszystkich zasobów naszéj własności, z całego majątku prowincji, że wątpimy, czy wszelkie wysilenia restaucacji pomogą, po tak rewolucyjno-komunistycznych rządach ministerstw centralistyczno - konstytucyjno - niemiecko-przechodowych.

Nasza delegacja widzi obecny stan dobrze i pojmuje skutki w przyszłości, a jednak milczy. Niema jeszcze w sejmie stróżów praw i bogactwa narodu. Nim się ich przez rozsądną a systematycznie prowadzoną opozycję doczekamy, zanim się przez zmianę ustawy wyborczéj na ławy poselskie dostaną, już będzie zapóźno, już nam się nic z zasobów przeszłości do dźwigania nie zostanie.

Pomimo że wybór na posła z Chrzanowa padł na pana Spławińskiego, człowieka ze wszech miar godnego, którego miasto jutro ma serdecznie żegnać, pan Spławiński nie przedstawił sejmowi nagłych potrzeb i nadużyć w powiecie, bo nie mógł, już dlatego, że p. Spławiński chociaż poseł jest c. k. urzędnikiem, sędzią prezydującym. Zależność jego wobec administracji centralistycznéj, kolegów i rządu jest tak silna, że odwagę cywilną pana Spławińskiego w wystąpieniu na sali sejmowéj uważalibyśmy za poświęcenie, a przy ogólnéj apatji i w naturalnym biegu spraw krajowych, poświęceń wymagać nie mamy prawa.

Po trzechletniéj egzystencji nastąpiła i u nas zmiana rady powiatowéj. Na miejsce pana Horwata, wiceprezesa, wybrano p. Estrajchera, również ustąpił i pan Zechenter, jeden z najgorliwszych w wypełnianiu swych obowiązków radców.

Czy na zaszłéj zmianie zyska powiat, zobaczymy.

Dawnemu składowi wydziału rady zarzucić tylko można było zbytnią biurokratyczną pisaninę, co jednak wynagradzali pracowitością, dokładnością w wykonaniu (oprócz drogi z Pogorzyc do Chrzanowa) i energją.

Wiedeń 12 stycznia.

S. Gdyby ktoś chciał jakby w szklanném naczyniu przypatrywać się powolnemu procesowi rozkładowemu Austrji, nie mógłby wymyśleć lepszéj w tym celu instytucji jak delegacje wspólne. Zaraz pierwsze onegdajsze posiedzenie delegacji wyprowadziło na arenę wszystkie tak sprzeczne kierunki i tendencje polityczno-narodowe, wiodące z sobą walkę na zabój w Austrji, a każden z tych kierunków w gruncie rzeczy jest czysto destrukcyjny. Bo czy rządby poszedł za radą Rechbauera, zredukował stan armji i chciał zaprowadzić jakąś „austrjacką milicję“, czy też trwać będzie w dotychczasowéj polityce ciągłego zbrojenia się, jedno jak i drugie może tylko przyczynić się do nowych klęsk i jeszcze większego upadku Austrji.

Ani bowiem wielka siła zbrojna bez odpowiednéj stanowczéj polityki zagranicznéj nie może Austrji uratować, ani nie uratuje jéj żadna milicja austrjacka bez odpowiedniego stanowczego przeprowadzenia na wewnątrz ustroju federalistycznego i odrębnych obron krajowych i narodowych.

Jak jednak dzisiaj rzeczy stoją, ani na pierwszą nie zdobędzie się p. Beust, ani na to ostatnie nie zdobędzie się hrabia Potocki.

Co zaś najfatalniejsze nadaje znaczenie onegdajszemu posiedzeniu, to ten ustęp mowy Rechbauera, w którym tenże zarzuca ministerstwu, że na początku obecnéj wojny zbroiło się przeciw Prusom. Jakkolwiek hrabia Beust natychmiast zaprzeczył temu twierdzeniu, mowa Rechbauera jednak znajdzie wiarę w Berlinie i Wersalu. Tutejsze dzienniki, mówiąc o tym ustępie mowy Rechbauera, wyrażają się wymijająco; wiedzą one bowiem, że w słowach Rechbauera jest prawda, ale fatalna prawda kompromitująca całą dzisiejszą niemiecką politykę gabinetu wiedeńskiego. Jeden z nich otwarcie powiada: „rzućmy zasłonę na to, co się przygotowywało w Austrji w lipcu i sierpniu roku zeszłego.“

Konferencje londyńskie odroczone; nikogo to nie zadziwi. Dopóki pod Paryżem sprawa się nie rozstrzygnie, żadne z mocarstw nie wiedziałoby, jakie zająć stanowisko na konferencjach. Reprezentanci mocarstw w Londynie nie tyle czekają instrukcji od swych dworów, jak telegramów z pola walki, bo tylko te ostatecznie rozstrzygną o losie konferencji londyńskich, o przebiegu ich i ostatecznym rezultacie.

Peszt. Na pierwszém posiedzeniu delegacji rajchsratowéj w dalszym ciągu podanych wczoraj obrad nad budżetem min. wojny, odrzucono wnioski względem podwyższenia pensji pułkowników i przyjęto według wniosków komisji pierwszy ustęp pozycji „zarząd centralny.“ Wnioski mniejszości bronione przez Rechbauera, Figuly'ego i Demla nie zostały przyjęte.

Minister wojny zapowiedział przedłożenie rządowe względem decentralizacji wszelkich przedmiotów do uzbrojenia armji i przeniesienia ich do dotyczących terytorjalnych i administracyjnych okręgów.

Francja.

Paryż 6 stycznia (balonem.)

Dziś w nocy odchodzi znowu balon przy pomyślnym wietrze północno-wschodnim. Prusacy nie przestają zasypywać naszych fortów mnóstwem pocisków ogromnego kalibru, ale forty nasze założone w epoce nowszéj i przeważnie opatrzone w roboty ziemne, tak, że żadna część muru nie jest z zewnątrz widzialną, mogą takie bombardowanie bardzo długo wytrzymać, bo dziury porobione w ziemi bardzo łatwo dają się zasypywać. Na sam fort Rosny rzucili Prusacy na św. Sylwestra około 600 bomb przez dzień, inne forty mniéj były szczęśliwe, ale i na nie wypadła porządna porcja.

W mieście cokolwiek więcéj gorączkowości, zresztą jednak położenie się nie zmieniło — na nowy rok mieliśmy nadzwyczajnie dobry obiad w skutek pomnożenia racji, co ma być zapowiedzią, że rok ten będzie szczęśliwszy od poprzedniego. Ale ileż to lat będzie potrzeba, aby zatrzeć ślady tego oblężenia; drzewa naszych bulwarów i parków pójdą na opał, a lada dzień ten sam los spotka piękne drzewa ogroda tuileryjskiego, które tak mocno nam przypominają saski ogród w Warszawie.

Nasi polscy lekarze, których tu jest znaczna liczba, bardzo są czynni i zyskują powszechne pochwały. Młodzi lekarze G. i L. odznaczyli się przy ambulansach na polu walki.

Zresztą kolonja nasza straciła już kilku swoich przy częstych walkach, nazwiska podałem wam już poprzednio.

Jeńcy Polacy z Poznańskiego, a jest ich bardzo dużo z pułku królowéj Elżbiety, głównie Kujawiaków, doznają bardzo dobrego obchodzenia, chociaż i innym jeńcom na niczém nie zbywa. Poznańczycy skarżą się powszechnie na to, że im przed bitwą dostarczają tyle gorących trunków, ile chcą i tak prowadzą do bitwy, a wiarusy z rozpaczą piją i biją się. Biedni ludzie!

Jenerał Trochu, aby uniknąć podejrzenia zdrady, czy też z innych powodów złożył radę wojenną, która ma stale być przy jego boku.

Od dzisiaj ruch wojska w Paryżu się wzmaga, ambulanse także wyjeżdżają poza enceinte — być może, że znów będzie jaka większa akcja, któréj się ludność domaga.

Bony, które rząd wydaje na żywność, są wystawione do 15 marca; widać ztąd, że rząd nie myśli tak prędko wyczerpnąć zasobów miasta. Zresztą co chwila jeszcze rewizje odbywane u większych kupców i restauratorów, odkrywają mnóstwo ukrytych zapasów żywności, które zabierają na korzyść ogółu.

W ostatnim razie mamy jeszcze 5000 krów, których mleko jest nam wprawdzie bardzo potrzebne, mianowicie dla drobnych dzieci, ale w ostatnim razie i te można użyć, jako też kilkadziesiąt tysięcy koni już to rządowych, już to prywatnych.

Do dziś dnia jeszcze za bardzo grube pieniądze może nawet smakosz mieć bardzo dobry obiad, a niektórych artykułów żywności mamy nawet niestosunkowo wielką obfitość.

Wczoraj powiadano, że niektóre bomby pruskie wpadły już na przedmieścia, w skutek czego powstał ogromny ruch w mieście. Nie było to jednak przerażenie, ale raczéj wybuch gniewu, który ostatecznie zmusi pewnie naszą władzę wojskową do jakiéjkolwiek akcji, bo lud chce znów koniecznie zajrzeć w oczy Prusakom.

Może już przy odebraniu tego listu będziecie mieli nowiny z pod Paryża.

Rossja.

[Testament Piotra W.]

„Niejakiś pan Karski — pisze korespondent *Gołosu* wydał w Konstantynopolu broszurkę w języku francuskim i tureckim, w któréj żartuje sobie z okólnika Gorczakowa, zwraca uwagę Europy na wymagania Rossji, i błaga mocarstwa zachodnie, żeby nie dopuściły Rossji do panowania na morzu Czarnem, ponieważ traktat paryski paraliżuje znany testament Piotra W. i systematyczną politykę rossyjską, dążącą do panowania nad Wschodem. Po tym wstępie następuje tekst samego testamentu składającego się z 14 ustępów, w których wypowiedziano: jakiéj polityki mają się trzymać cesarze rossyjscy, jak kłucić między sobą inne mocarstwa — jak się pozbyć Turków z Europy, jednem słowem, jak dostać się do Konstantynopola, aby tam zastąpić miejsce Turków. Wspomniany testament ukazał się w druku dopiero raz pierwszy i to w tłumaczeniu tureckiém. Z powodu tego aktu, powiada daléj korespondent, musiałem stoczyć zawziętą walkę w pewnem towarzystwie, składającém się z najukształceńszych ludzi Pery. Ci najuroczyściéj upewniali, że ów testament wyradziono jakby z naszych archiwów, dowodem zaś jego autentyczności może poniekąd być ta stała i niczem niezachwiana dążność Rossji do podbibia Wschodu wraz z jego perłą Konstantynopolem. Autorem tego pseudo-testamentu był niejakiś Polak Eon dość długo o nim milczano, ale od czasów Napoleona I coraz częściéj występuje na scenę i przestrasza Europę swymi dlbrzymiemi pomysłami.“

— Czytamy w *Bierż. Wiad.*: Słyszeliśmy, że rozpoczęcie budowy czterech linji kolei żelaznych: Konotopskiéj, Mikołajewskiéj, Sewastopolskiéj i Rostowsko-Władykaukazkiéj, odroczono jeżeli nie na dwa miesięce, to w każdym razie przynajmniéj do końca konferencji mającéj się temi dniami zająć w Londynie sprawą morza Czarnego.“

— [Sprawozdanie ministra wojny, z 20 grudnia 1870 r.]

Wasza cesarska mość. zwróciwszy uwagę na nadzwyczajne zwiększenie liczby sił zbrojnych państw europejskich, na niezwykle szybkie przechodzenie ich armji, zwłaszcza niemieckich, ze stopy pokojowéj na wojenną, oraz na przygotowane przez nie środki ciągłego zapełniania ubytków w szeregach wójsk działających, rozkazałeś ministrowi wojny złożyć wnioski co do środków rozwoju sił wojennych cesarstwa, na zasadach odpowiednich dzisiejszemu stanowi uzbrojeń w Europie.

Spełniając tę wolę monarszą, miałem szczęście najuniżeniéj złożyć waszéj cesarskiéj mości dwa memorjały: *O rozwoju naszych sił zbrojnych,* oraz: *O głownych zasadach osobistéj powinności wojskowéj.* Wyłuszczone w nich przypuszczenia opierają się na następnych zasadach ogólnych:

1) Siły wojenne, któremi Rossja obecnie rozporządza, na wypadek wojny europejskiéj nie mogą się uważać za zupełnie wystarczające, wobec ogromnych armji pierwszorzędnych państw lądowych Europy.

2) Dla osiągnięcia niezbędnéj równowagi sił. powinniśmy dójść do tego: po pierwsze, ażeby wszystkie wojska linjowe Rossji europejskiéj były zupełnie swobodne do użycia na linji bojowéj, a nie rozrywały się na działania podrzędne (jak np. zajmowanie prowincji i twierdz, osłanianie dróg i transportów, urządzanie etapów i t. p.); powtóre, ażeby wzmacnianie tych wójsk w czasie właściwym i zapełnianie w nich strat (które przy dzisiejszych sposobach prowadzenia wojny mogą szybko dosięgać nader wielkich rozmiarów) było w sposób należyty zapewnione.

Te warunki wymagają utworzenia dostatecznie licznych sił rezerwowych.

3) Utworzenie podobnych sił z pospolitego ruszenia, trudno ażeby mogło doprowadzić do osiągnięcia celu. Doświadczenie wszystkich wójsk nowoczesnych przekonywa, że pospolite ruszenia są niezbędne i pożyteczne jako środek nadzwyczajny w razie wojny narodowéj, lecz wcale są nieprzydatne do zastępowania lub uzupełniania wójsk regularnych. Nie posiadając niezbędnéj wprawy taktycznéj ani stałości ducha wojskowego, co jedno i drugie jest możliwe jedynie przy mniéj więcéj długiém przygotowaniu w szeregach, pospolite ruszenia (nawet najmężniejsze i najbardziéj rozwinięte) bezowocnie ponoszą wielkie straty i wysoce narażają powierzone sobie działania. Jedynie ludzie, którzy się znajdowali w szeregach armji, mogą dostarczyć należytego i jednostajnego pod względem przymiotów materjału, przydatnego do podtrzymywania składu bojowego armji, formowania wzmacniających ją oddziałów, tudzież wykonywania operacji wojennych, chociażby nawet drugorzędnych, ale wymagających doświadczenia i głębokiéj karności.

Zatém dla utworzenia rezerw potrzeba utworzyć rozległy zapas ludzi, którzy służyli już w armji.

4) Taki zapas można otrzymać tylko na jednéj drodze: przez powiększenie corocznych poborów i odpowiednie skrócenie terminu służby czynnéj ludzi, którzy weszli do armji.

5) Lecz zwiększenie poborów przy dzisiejszym sposobie odbywania powinności wojskowéj, która całym ciężarem pada wyłącznie tylko na klasę opodatkowaną, byłoby nader niedogodne dla narodu, a w każdym razie nie odpowiadałoby wszelkim wymaganiom dobréj organizacji armji, ponieważ nie zapewniałoby jéj należytego udziału elementów wykształconych.

Ztąd, w widokach nowéj organizacji sił wojennych, wypływa nieuchronna konieczność przejścia do powszechnie obowiązującéj powinności wojskowéj, zupełnie zgodnéj z zasadniczym, świętym obowiązkiem każdego poddanego rossyjskiego stawania oo obrony ojczyzny.

6) Przy wprowadzeniu téj powinności, ogólny przeciąg jéj odbywania (przynajmniéj na początek) powinienby pozostać w dotychczasowych granicach, to jest 15-letni; lecz przeciąg służby czynnéj mógłby się skrócić do lat 7, przyczém większość ludzi właściwie zostawałaby w szeregach tylko przez 5—6 lat, a na czas pozostały uwalniałaby się za urlopem czasowym.

Przy podobnych terminach, które bardzo się zbliżają do terminów przyjętych obecnie w armjach zagranicznych, dość byłoby powoływać corocznie około 25% wszystkich młodzieńców dorastających 21go roku życia, ażeby stopniowo utworzyć rozległy zapas ludzi wyćwiczonych, tak dla uzupełnienia armji według etatów wojennych, jak i dla tworzenia silnych rezerw. *(D. c. n.)*

Sprawy miejskie i powiatowe.

Do rady powiatowéj brzeskiéj wybrani zostali z grupy gmin wiejskich: Wit hr. Żeleński, Konstanty Ramult notarjusz, ks. Franciszek La Croix, ks. Jakób Rozwadowski i włościanie Jan Wróblewski, Jędrzéj Ochwat, Wojciech Zachara, Jan Król, Kasper Chodacki, Antoni Boryczko, Jędrzéj Kijak i Jan Pilch.

Włościanie początkowo wzbraniali się wybierać, mówiąc że nie potrzebują rad powiatowych, lecz chcą dawnych cyrkułów; i pomimo przedstawień i stosownych wyjaśnień przez p. starostę dra Ludwika Kadzi uchwał sejmowych i woli cesarskiéj opuścili salę wyborczą; ale później tłumnie powrócili i głosowali.

Dokonane wybory uważa i uznaje ogół za zupełnie pomyślne. Pana starostę zaszczycono dowodem zaufania, gdyż otrzymał także bardzo znaczną ilość głosów; ale wypraszał się od przyjęcia wyboru.

Przy uzupełniającym wyborze **do rady powiatowéj w Skałacie** z grupy większych posiadłości, na dzień 21 mb. rozpisanym, odbędzie się w skutek dalszego składania mandatów wybór jedenastu członków téjże rady i z téjże grupy.

Postanowieniem z dn. 30 grudnia zr. cesarz zatwierdził wybór:

Adolfa Przerwy Tetmajera właściciela dóbr na prezesa, a ks. Jana Komperdy proboszcza rz. kat. w Czarnym Dunajcu na zastępcę prezesa rady powiatowéj w Nowymtargu;

Konstantego bar. Brunickiego wł. dóbr na prezesa, a ks. Eustachego Merunowicza gr. kat. proboszcza w Tołczowie na zastępcę prezesa rady powiatowéj we Lwowie;

Stanisława Bykowskiego dzierżawcę dóbr na prezesa, a ks. Teodora Lisiewicza gr. kat. dziekana i proboszcza na zastępcę prezesa rady pow. w Zaleszczykach;

Konstantego Morawskiego właściciela dóbr za prezesa, a Władysława Kossowicza właściciela dóbr na zastępcę rady pow. w Rudkach;

Stanisława Matkowskiego wł. d. na prezesa, a Edwarda bar. Błażowskiego wł. d. na zast. prezesa rady powiatowéj w Buczaczu;

Franciszka Jasińskiego wł. d. na prezesa, a Edwarda Hillenbranda c. k. sędziego powiatowego na zastępcę preszea rady powiatowéj w Kołomyi;

Feliksa Rożańskiego wł. d. na prezesa, a Leopolda Kukawskiego notarjusza na zastępcę prezesa rady powiatowéj w Zbarażu:

Karola Soboty wł. d. na prezesa, a Kajetana Kopacza sędziego powiatowego na zast. prez. rady powiatowéj w Kałuszu;

Alojzego Strzeleckiego wł. d. na prezesa, a Karola Bartoszewskiego notarjusza, posła na sejm krajowy i członka rady państwa na zast. prezesa rady powiatowéj w Turce;

Hieronima ks. Lubomirskiego wł. dóbr na prezesa, a gr. k. ks. kan. Grzegorza Szaszkiewicza posła na sejm krajowy na zast. prezesa rady powiatowéj w Przemyślu;

Karola Strassera właśc. d. na prezesa, a ks. Alojzego Piwca rz. k. proboszcza na zastępcę prezesa rady powiatowéj w Kossowie;

ks. Jana Balińskiego gr. k. proboszcza na prezesa, a Adolfa Promińskiego notarjusza na zastępcę prezesa rady pow. w Trembowli.

Z prezydjum c. k. namiestnictwa
Lwów 9 stycznia 1871.

Z Żywieckiego. — [Wiadomości z dzikich krajów]. — Szkoła ludowa w Lipowy założona przed laty kilkunastu staraniem zacnego plebana miejscowego ks. *Rusina*. Do téj szkółki pilnie uczęszcza 160 dzieci miejscowych, a jednak izba na naukę przeznaczona jest tak szczupła, że zaledwie połowę wygodnie pomieścićby mogła. *Niktby nie uwierzył, że przy tak silnych mrozach jeszcze ani razu téj zimy nie palono w piecu,* a to z téj prostéj przyczyny, że piec od ośmiu miesięcy jest rozwalony i służy za wentylator. Opału żadnego nie dostarczono pomimo, że Lipowa w lasach położona. Wszedłszy do wnętrza tego przybytku nauki, zdaje ci się że jesteś w łaźni parowéj, w któréj od dni kilkunastu ogień wygasł, ściany odrapane, a po nich wilgoć cieknie rzęsistemi kroplami. Z powodu tych szkodliwych wpływów, nauczyciel miejscowy p. Józef Fox zachorował tak silnie na zapalenie oczu, że mimo rady lekarzy zdrowia odzyskać nie może.

Wprawdzie jest komitet szkolny, lecz prócz proboszcza który ciągle wzywa współczłonków komitetu do zapobieżenia złemu, nikt nie troszczy się o szkołę, i jeżeli tak dłużéj potrwa, to niezawodnie choroby między dziatwą szkolną wywiązać się muszą.

Wszak to władza autonomiczna ma obowiązek czuwania nad szkołami ludowemi; lepiéj więc późno jak nigdy usunąć złe.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Tygodnik Wielkopolski nr. 2 zawiera: Mieszkania nawodne przedhistoryczne, przez dra Libelta (c. d.). — Nowy rok, wiersz. — Pod jednym dachem, powieść W. Skiby (c. d.). — Milczącéj, wiersz. — William Ewart Gladstone (dok.). — Rada, wiersz. — Korespondencja ze Lwowa. — Kronika tygodniowa. — Przegląd literacki.

Przegląd lekarski nr. 1 zawiera: Wykład hygieniczny w seminarjach nauczycielskich. — Korczyński: Gruźlica ostra u chorego z rakiem żołądka.—Wyciągi z pism lekarskich.— Posiedzenie XV tow. lek. krak. —Wiadomości urzędowe.— Kroniczka wojenna.— Komisja namiestnicza w Szpitalu św. Ducha. — Wiadomości potoczne.—Przegląd bibljograficzny.

Kłosy nr. 288 zawiera: Postąpiłam prawnic, powieść p. Walerję Morzkowską.—Kolęda ubogich, p. R. — W Nowy rok, wiersz Mirosława Dobrzańskiego. — Powrót zwycięzców, p. R.— Świtezjanki, p. R. — Korespondencje (Lwów, Drezno). —Aleksander Dumas, notatka bjograficzno-literacka, przez F. H. L.— Teatr, p. F. H. L. — Z teatru wojny: Listy T. T. Jeża. XX. — Sień na Starem-Mieście w Warszawie. Książe srebrny, powieść Tołstoja (c. d.). — Przegląd polityczny.

Prawnik nr. 2 zawiera: O reformie postępowania cywilnego (c. d.). — Praktyka sądowa i administracyjna.— Wiadomości o czynnościach wekslowych Jezuitów. — Wiadomości potoczne.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na rannych Francuzów złożyli w administracji *Kraju:* A. A. (z Neuville) w Krakowie 10 "bani," 2 liry, $1/2$ guldena i 6 kr. bawarskich, 10 centimów belgijskich, 65 centimów szwajcarskich i 4 sztuki innych monet mniejszych.

Dla jeńców francuzkich złożono w administracji *Kraju:* tużurek, 2 pary spodni, 2 kamizelki, 2 koszule, para ciżem, 2 pary ciżem zelowanych, kalosze stare.

† Stanisław Duniecki rodem z Krakowa, kompozytor oper: „Paziowie królowéj Marysieńki,“ „Pokusa“ i wielu innych, zmarł podobno w Wenecji na słabość piersiową, jak *Kurjer War.* donosi. Żył zaledwie 30 i kilka lat.

Kółko pedagogiczne chrzanowskie odbędzie swoje posiedzenie dnia 19 stycznia r. b. w gmachu szkoły głównéj w Chrzanowie przed południem o godz. 11; na porządku dziennym są: rzecz o pow. radzie szkolnéj i jéj inspektorze, W. Bernadzikiewicza; nauka stylu w sskole ludowéj w zastósowaniu praktyczném do poglądu i materjału naukowego książek szkolnych; wybór zastępcy przewodniczącego i sekretarza. Spodziewamy się, iż szanowni koledzy pospieszą na zebranie z tąż samą gorliwością jak wprzódy, zważywszy korzyści i cel posiedzeń naszych.

Obwieszczenie. — Ponieważ coraz więcéj zaczynają wchodzić w używanie szyldy na ulice wystające, zwykle na żelaznych prętach lub drewnianych drążkach zawieszane, które z powodu wielkich rozmiarów, nie tylko, że w godzinach wieczornych światło latarń miejskich na chodnikach zasłaniają, ale będąc wystawione na działanie wichrów, oderwaniem się zagrażają;—przeto magistrat kr. gł. miasta Krakowa pragnąc interesa osób przemysłem się trudniących pogodzić z wymogami bezpieczeństwa publicznego, — na zasadzie uchwały sekcji I rady miejskiéj na posiedzeniu w d. 28 grudnia r. b. zapadłéj, następujące co do zawieszania szyldów wydaje przepisy:

1. Szyldy przed domami prostopadle do ściany frontowéj zawieszane, wielkością swą nie mogą przechodzić dziewięć cali wiedeńskich wysokości, a ośmnaście takichże cali długości; — winny być przytwierdzone do mocnych żelaznych prętów, i tylko do połowy szerokości chodnika na ulicę wystawać mają.

2 W myśl § 12 okólnika magistratu z dnia 29 marca 1867 roku, szyldy takie nie mogą być niżéj zawieszane nad poziomem chodnika, jak siedm i pół stóp wiedeńskich, rachując od dolnéj krawędzi szyldu.

3. Szyldy w sposób powyższy urządzone tylko podczas pory dziennéj mogą być wystawione, wieczorem zaś od chwili zapalenia latarń na ulicach i przez całą noc aż do rana mają być, albo zupełnie zdejmowane albo do ściany domu odsuwane tak, aby cienia na oświetlały chodnik nie rzucały.

4. Termin do usunięcia szyldów, powyższym wymogom nieodpowiadających, naznacza się ostatecznie do końca lutego 1871 roku; i po upływie którego terminu, szyldy takie przez urzędy wykonawcze usunięte, a właściciele ich do kary pieniężnéj pociągnionemi zostaną.

5. Rozporządzenie to obowiązuje tak właścicieli szyldów, jak i właścicieli domów, którzy poczynając od dnia 1 marca 1871 nie powinni dozwalać zawieszenia szyldów rozmiar powyżéj przepisany przechodzących.

Przekroczenia tych przepisów karanemi będą według § 7 i 11 cesarskiego rozporządzenia z d. 20 kwietnia 1854 r. w Dzienniku Praw Państwa części XXXIII I. 96 ogłoszonego.

Czuwanie i dopilnowanie wykonania tych przepisów do kommisarzy obwodowych należy.

Magistrat kr. gł. Miasta.

Kraków 29 grudnia 1870.

Konkursa. — W szpitalu powszechnym we Lwowie są do obsadzenia cztery tymczasowe posady sekundarjuszów, mianowicie na oddziałach chorób zewnętrznych, wewnętrznych, kiłowych i skórnych i kobiet obłąkanych z płacą roczną 400 złr. Podania do 15 lutego rb. do dyrekcji szpitalu powszechnego we Lwowie. — Dwie posady nadradców skarbowych przy krajowéj dyrekcji skarbu we Lwowie z roczną płacą po 2100 złr. Podania do prezydjum krajowéj dyrekcji skarbowéj we Lwowie. — Na posadę nauczyciela przy szkole głównéj w Brzeżanach z roczną płacą 400 złr. Prawo prezentowania służy gminie. Podania do starosty brzeżańskiego do końca stycznia rb.

---

zdały. Zrazu wsparł go wziętością i stosunkami swojemi mój ojciec, w czasie, o którym mówię, miał on już własną swą popularność szeroko ugruntowaną na Litwie, a w koronie posiadał poszanowanie i miłość znacznéj części stronników brata swego, wojewody ruskiego. Ci mieli go za wyrocznię w przedmiocie prawa, a nawet za pracowitszego od brata; tém bardziéj, że lubił się popisywać ze swemi zatrudnieniami, obszerną korespondencją, działalnością wielką, okazałą rządnością i wielu rzeczami, których był, lub zdawało mu się, że jest główną sprężyną. Próżność posunięta aż do śmieszności, była nieraz jego wadą, i wielu ludzi skorzystało z niéj, żeby go ująć dla siebie albo oszukać; ale istotnie mógł się poszczycić, że w porównaniu do współczesnych sobie rodaków, bardzo często i umysłem i charakterem górował nad wszystkiém co go otaczało. Nie tracił nigdy nadziei, to czego pragnął, uważał prawie za niezawodne, w klęskach zaś i niepowodzeniu umiał dopatrzyć zawsze dobrą stronę. Z wewnętrznego usposobienia (byleby mógł krytykować i sprzeczać się trochę) był zawsze towarzyskim i wesołym. Tak lubił oddawać usługi, że można mu było przebaczyć, iż chluby z nich szukał. Z natury serdeczny, byłby skuteczniéj dobrym, gdyby w ostatnich zwłaszcza latach życia rządzonym nie był przez ludzi, którzy umieli nim kierować, wmówiwszy mu, że on nimi rządzi.“

(Dalszy ciąg nastąpi).

SKRUPUŁY.

POWIEŚĆ

przez

Kazimierza Chłędowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Pan Frankini.

Wśród tego rodzaju wzruszeń i niepokojów, zbliżył się koniec drugiego miesiąca, w którym p. Frankini miał przyjechać. Pan Frankini pisał kilka razy do żony, donosił, że mu interesa idą przewybornie, że przedsiębiorstwo nadzwyczaj wiele zarabia, skarżył się tylko na swoje żyły, że mu puchną w klimacie południowéj Rossji — że mu ten klimat nie służy.

Pani Eliza także od czasu do czasu pisywała do męża, listy wprawdzie były złożone z czułych wyrazów, — z całych zdań wszakże zupełnie czego innego domyśléć się było można. Pan Frankini nie był jednak wielkim stylistą ani broń Boże poetą, tłumaczył sobie wyrazy tak jak były napisane i bardzo był z tego zadowolony.

Pewnego pięknego poranku ktoś dzwoni do mieszkania pani Elizy, która pomimo, że powiedziała Tadeuszowi, aby tylko przychodził do niéj w godzinach oznaczonych — i za danym umówionym znakiem, przecież sama wybiegła na głos dzwonka sądząc, że Tadeusz mógł się pomylić co do czasu i znaku. Nie było wszakże obawy — był to pan Frankini.

— O — o — o stękał pan Frankini — dawno nie chodziłem po schodach, ledwo wywindowałem się na drugie piętro — o! — *meine Krampfadern!*

— Pan Frankini odpoczął trochę przy drzwiach, pocałował żonę w czoło i kazał służącemu — aby zbiegł na dół po rzeczy.

— Tylko ostrożnie bierz tę szkatułkę co stoi w nogach — bo tam szkło! — wołał jeszcze za zbiegającym na dół służącym.

— Pan Frankini szedł zaraz do swego pokoju, oglądał się na około czy wszystko w porządku, uderzyło go tylko, że sofa stoi o kilkanaście cali daléj od pieca aniżeli dawniéj.

— A to co? — sofa nie na swojém miejscu?

— Zapewne trochę ją przesunęli, zapuszczając posadzkę — odpowiedziała Eliza....

— Pan Frankini zdjął paletot, torbę jedną i drugą, przeciągnął się aż krzyże trzasnęły, ziewnął, spoglądał na swoje łóżko — zobaczył szlafrok z czerwoną podszewką — miło mu się zrobiło.

— Jakżeż wzdychałem do mego szlafroku — no jakże ci się powodziło moja żono, byłaś zdrowa? jakoś mi źle wyglądasz — czyś nie była chora?

— Już od tygodnia nadzwyczaj silną mam migrenę — sypiać nie mogę po nocach....

— Ej co tam twoja migrena — to nie takie cierpienie jak moje nogi — oj moje żyły! — Józef podaj mi pantofle! — żebyś wiedziała moja żono, że i w drodze o tobie pamiętam, przywiozłem ci coś bargzo ładnego — co nasi budkarze przy koleji chodują — Józef! — podaj tę klatkę com przywiózł.

Józef przynosi z przedpokoju dużą drucianą klatkę, stawia na środku pokoju— pan Frankini z tryumfem się spogląda, no cóż ty na to? moja żona?

— Cóż to takiego?

— Wiedziałem, że nie znasz morskich świnek — aż z Krymu wiozę je i karimę je całą drogę — wiedziałem, że ci tem przyjemność zrobię.

Pani Frankini ruszyła ramionami.

— I cóż ty się niemi nie cieszysz? nie uważasz jakie to ładne stworzenia? powiadam ci jak ślicznie jedzą kapustę, ba nawet cukier jedzą.

To mówiąc, wyjął p. Frankini kawałek cukru z torby, w któréj miał cały zapas niedopalonych świec i kawałków cukru schowanych do torby jako zapłacone w hotelu, przysunął się do klatki ze swém karłem na kółeczkach i podał morskim świnkom.

Zwierzątka raczyły chrupać.

— A co? nieprawda jak ślicznie pyszczkami ruszają, widzisz żono jak o tobie pamiętam, jak ci się staram uprzyjemnić życie.

Eliza nie wiedziała co na to wszystko odpowiedzieć, a więc uśmiechała się i udawała bardzo zainteresowaną nowym nabytkiem.

— Ale te twoje zwierzątka, odezwała się Eliza, będą robić nieporządek, ich nie można trzymać w pokoju.

— Wiedziałem, że zrobisz tę uwagę. Wam kobietom niczém dogodzić nie można, ja myślałem nad tém, jaką ci zrobić niespodziankę, trudziłem się całą drogę, wiozłem klatkę w wagonie obok siebie, a ty zamiast podziękowania, zamiast wdzięczności, powiadasz, że tak ładnych zwierzątek nie można trzymać w pokoju.

— Jak to? myślałeś może, że je ustawię u siebie w buduarze?

— A cóż wielkiego moja kochana, gdybyś była dobrą żoną, umiała eenić dobroć męża.

— Dajmy temu spokój mój Frankini, zimno odezwała się Eliza i wyszła, chcąc przerwać śmieszną, a niemiłą rozmowę.

Pan Frankini czuł się bardzo dotkniętym, że żona nie umie uznać jego delikatnych pomysłów, kilka razy przeszedł się po pokoju, krząkał, gniewał się i nareszcie kazał służącemu ustawić klatkę w swoim pokoju koło okna. Ile razy pan Frankini wracał z miasta lub z giełdy, tyle razy pierwsze spojrzenie padało na morskie świnki czy zdrowe i dobrze wyglądają?

Eliza napisała natychmiast list do Tadzia przez miejską pocztę, że mąż przyjechał, że w dawném mieszkaniu już widywać się nie mogą. dopóki Frankini jest w domu i naznaczyła mu na schadzkę godzinę południową, w któréj mąż był zajęty na giełdzie, w osobno najętém mieszkanku na Fleiszmarkcie. Dotychczas tak gładko i wygodnie prowadziła Eliza romans z Tadeuszem, że nie miło jéj było szukać innego schronienia. Żenowało ją trochę wchodzić w obcą kamienicę, pomimo że ciemną woalkę wziąć zamyślała, martwiło ją, że z Tadeuszem będzie mogła być tylko krótko, że już o każdéj chwili nie będzie go mogła mieć u siebie. Co ją jednak najbardziéj gryzło, to myśl: że Tadeusz mniéj się z nią widując, zacznie powoli się od niéj odzwyczajać, że przekona się, iż bez niéj istnieć może... te niebezpieczeństwa zwiększały jeszcze jéj utrapienia, które i tak od niejakiego czasu bardzo ją przygnębiły.

Tadeusz wprawdzie się spodziewał przyjazdu Frankiniego, ale przecież odebrany list wprowadził go w jakiś stan nieznośny, przywodzący mu na myśl wszystko cokolwiek miał niemiłego z przyczyny tego stosunku, Tadeusz nie śmiał wyjść na ulicę, nie chcąc spotkać tego nieszczęśliwego męża, a ilekroć spotkał kogoś otyłego, zawsze mu się zdawało, że to musi być Frankini.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na dochód tow. przyjac. sceny narod. odbędzie się we Lwowie *bal maskowy* d. 24 mb.

W piątek na posiedzeniu tygodniowem „towarzystwa technicznego" we Lwowie porucznik 34 pułku piechoty p. Richter, profesor tamtejszéj szkoły podchorążych, będzie miał odczyt „O rozmaitych rodzajach kartaczownic."

Warszawskie towarzystwo cukrowni, położonych w guberni warszawskiéj, a należących do p. Leopolda Kronenberga, otrzymało rządowe zatwierdzenie. Założycielami są bankierowie warszawscy pp. Leopold Kronenberg i Juljusz Wertheim tudzież kupiec pierwszéj gildy p. H. Toeplitz. Kapitał zakładowy towarzystwa oznaczony jest na 5.000,000 rsr., podzielony na 10,000 akcji po 500 rsr.

Fabryka mebli giętych jeszcze w roku przeszłym założona została w Warszawie. Przedtém ogromną ilość tego rodzaju mebli sprowadzano prawie wyłącznie z Wiednia.

Wilki w Ciechanowskiém napadły jakiegoś chłopa i zjadły mu kobyłę prosto w dyszlu.— Biedak chłop przed tym zębatym nieprzyjacielem uciekł na drzewo, i byłby tam zapewne umarzł, gdyby mu nie wracający z polowania myśliwi, którzy trzech wilków zaraz położyli trupem.

Pułkownika francuskiego Saussier, który—będąc jeńcem— zbiegł wraz ze swym sługą z Grudziądza (gdzie był internowany) do Królestwa Polskiego, wydały władze rosyjskie władzom pruskim; dnia 8 mb.—jak donosi *Dz. Pozn.*—przewożono go przez Poznań.

Dingelstedt, znany literat niemiecki, objął dyrekcję nadwornego teatru w Wiedniu.

Na 16 kolumn „Świątyni zwycięstwa" która zbudowana będzie na placu królewskim w Berlinie na pamiątkę obecnéj wojny, dostawiono już ze Szwecji kamieni granitowych po 16 stóp długości a 4 szerokości; każdy z nich waży do 300 centnarów.

W sprawie teatru polskiego w Poznaniu odbyło się dnia 13 grudnia zr. walne zebranie, z którego *Dziennik Poznański* następujące zamieszcił sprawozdanie:

„Celem obradowania nad projektem do ustaw spółki akcyjnéj *Teatr polski w Poznaniu* odbyło się d. 13 grudnia z. r. walne zebranie w małéj sali bazarowéj. Po zagajeniu posiedzenia przez p. Śmitkowskiego obrano przewodniczącym przez aklamację sędziego Mottego, który powołał na sekretarza dra Czapskiego, poczém przystąpiono do szczegółowéj dyskusji nad wymienionym projektem.

W skutek oświadczenia pp. Żychlińskiego Teodora i sędziego Łyskowskiego, że p. Bolesław Potocki z Będlewa ofiaruje przyszłéj spółce sposobem darowizny na wybudowanie gmachu teatralnego nieruchomość swoją, w Poznaniu przy ulicy Królewskiéj położoną, postanowiono nadać spółce następującą firmę: *Teatr polski w ogrodzie Potockiego w Poznaniu* (§ 1 projektu).

Następnie przyjęto do paragrafu piętego poprawkę, że wartość kuponów w przeciągu lat 4 niezrealizowanych przechodzi na rzecz funduszu rezerwowego, nie zaś na rzecz spółki.

W § 29 postanowiono skreślić ustęp: „Walnemu zebraniu służy wszakże prawo przeznaczyć część czystego dochodu — po strąceniu pozycji pod a i b na konkursa w § 10 wyrażone."

Do § 33 uchwalono następujący dodatek: „Radzie nadzorczéj wolno w tym względzie zmianę, jeżeliby takowa za potrzebną uważała" i przyjęto prócz wymienionych w tymże paragrafie dzienników, jako organa ogłoszeń spółki, *Kraj* i *Gazetę Polską*.

W skutek zaszłéj w paragrafie 1 zmiany uchwalono jako paragraf dodatkowy (34): „Rada nadzorcza upoważniona jest do samodzielnego zawarcia kontraktów z p. Bolesławem Potockim względem ofiarowanéj przez niego nieruchomości."

Wszystkie inne paragrafy przyjęto bez zmiany, oraz całość projektu ze zmianami dzisiaj uchwalonemi.

Następnie wybrano komisję, składającą się z pp. Adolfa hr. Bnińskiego, Śmitkowskiego, Mottego, Krzyżanowskiego, Jerzykiewicza, która w imieniu walnego zebrania ma wyrazić wdzięczność panu Potockiemu za wspaniałą darowiznę na rzecz spółki.

Do wydziału wykonawczego komitetu teatralnego wybrano jeszcze puna Łyskowskiego; dalsze zaś prowadzenie spraw teatru pozostawiono komitetowi.

St. Motty. Dr. *Czapski.*"

W uzupełnieniu powyższego sprawozdania dodać jeszcze należy, że na posiedzeniu komitetu teatralnego, odbytém w dniu 8 mb., wybrano komisję wykonawczą, złożoną z pp. Adolfa hr. Bnińskiego, Leona Śmitkowskiego, Antoniego Krzyżanowskiego, Władysł. Jerzykiewicza i Mieczysława Łyskowskiego — która upoważnioną została do wprowadzenia w życie uchwał na walném zgromadzeniu zapadłych. Pan Teodor Żychliński, pozostając nadal członkiem komitdtu, złożył sekretarjat tegoż, ponieważ nawał prac, jakie komisja obecnie ma przed sobą, wymaga osobnego urzędnika, wyłącznie zatrudnionem komisji poświęconego.

Raport dzienny naszych wojsk pod Paryżem.— Pismo następujące z powyższym napisem znaleziono przy jednym poległym saskim żołnierzu:

Godzina 4 rano: dzień dobry, przyniesione przez granaty paryskie.
G. 5 r.: kawa bez mleka i bez smaku.
G. 6 r.: szczęśliwe odszukanie siennika wypchanego morską trawą, którą skrzętnie wydobyto aby używać zamiast tytoniu do fajki.
G. 7 i 8 r.. wściekły głód nieustający.
G. 9 r.: wyprawa po ziemniaki.
G. 10 r.: powrót z zupełnie próżnemi rękami.
G. 11 r.: głód okropniejszy niż kiedykolwiek.
G. 12 r.: objad składający się z winogron, ziemniaków i kawałka chleba zeschniętego na kamień. Muzyka z towarzyszeniem grzmotu dział paryzkich. Doskonałe wino czerwone.
G. 1 po południu: służba na forpocztach.
G. 2 p. p.: polowanie na balon.
G. 3 p. p.: polowanie za gołębiami pocztowemi.
G. 4 p. p.: schwytaliśmy dwa wróble i kota który je wytropił.
G. 5 p. p.: suszymy liście z włoskich orzechów, aby ich użyć zamiast tytoniu.
G. 6 p. p.: działa wszystkich fortów zapowiadają nieszpory.
G. 7 p. p.: głód, podwieczorek, ustawiczny głód.
G. 8 wieczór: oświetlenie z fortów za pomocą światła elektrycznego.
G. w.: kładziemy się spać, głód, jeszcze głód, głód bezustanny.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Wład. Iżycki wł. d. z Podola z żoną, J. Skrzyński wł. d. z Galicji, Karol Rogowski wł. d. z Galicji, Józef Konopka wł. d. z Mogielan.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Leon Ruhen dr. praw z Wiednia, A. Skarzyński z Warszawy, Leon Kozłowski z Galicji, Jan Burzyński ob. z Litwy, Zyg. Dusiński z Rosji, A. Żuliński inżynier z Galicji, Feliks Jarecki prezydent z Tarnowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie giełdy wrocławskiéj.

Wrocław, dnia 11 stycznia.

Pszenica trzyma się słabo.	85 fnt. / 2000 fnt.	biała 78-91 sgr. żółta 77-89 sgr. 71½ tal.	wybór wyżéj.
Żyto spokojniejsze.	84 fnt. / 2000 fnt.	57-62 sgr. 48½ tal.	wyb. wyż.
Jęczmień spokojniejsze.	74 fnt. / 2000 fnt.	47-54 sgr. 45½ tal.	wyb. wyż.
Owies stałe.	50 fnt. / 2000 fnt.	30-34 sgr. 44 tal.	wyb. droż.
Groch spokojniejsze.	90 fnt.	do gotow. 72-76 sgr. na paszę 64-68 sgr.	
Kukurydza słabsze.	100 fnt.	65-66 sgr.	
Konicz dobry popyt.	100 fnt.	biały 16-22½, czer. 14-18½	wybór wyż.
Rzepak spokojniejsze.	150 fnt. brutto.	zimy 255-270 sgr. maty 250-265 sgr.	
Olej niższe, 100 cntn. wypowiedz.	100 fnt.	14 tal. list.	
Spirytus bez zajęcia.	za 100 kw. po 80% Tr.	14½ tal. list. 14½ tal. got.	

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża.

XCVI.

Dwa są wyraźne dowody klęski Werdera: cofnięcie się sił jego do Lure i odjęcie mu dowództwa. Po wzięciu głównego klucza stanowiska, jakie zajmował środkiem w Noroy, a skrzydłami w Vesoul i Villersexel nietylko trzymać się nadal nie mógł w dotychczasowéj pozycji, ale nawet cofnięcie się do Lure bez zupełnego rozbicia zawdzięcza tylko małym korzyściom, które wojska zasłaniające jego odwrót odniosły chwilowo na południe od Vesoul pod Villerois.

Lure leży na głównym gościńcu, prowadzącym z Noroy do Belfortu. Zepchnięcie go z téj pozycji pociągnie bezpośrednio za sobą stanowczo odsiecz téj twierdzy.

Lubo z Bordeaux donoszą, że Chanzy postanowił zająć stare swoje stanowiska i w nich wyczekiwać zaczepki pruskiéj, Prusacy posądzają go o inne zamiary. Obawiają się obejścia prawego skrzydła ks. Meklemburskiego i marszu przez Dreux na Wersal. Tę obawę zdają się mieć na serjo. Widać to z wysileń, jakie robili bezskutecznie w tych dniach na wzięcie pozycji otaczających Rueil. Jest to wioska położona nad Sekwaną, niedaleko od Malmaison, zkąd wrazie zbliżenia się wojsk Chanzego do Wersalu, wyjśćby powinna silna wycieczka, wspierająca jego zamiary.

Padające granaty w Paryżu nie są wstanie zniweczyć ani części miasta. Licząc czas, w którym Prusacy zaczęli sprowadzać amunicję oblężniczą, dochodzi się do rezultatu, że wkrótce muszą się wystrzelać do szczętu, jeźli w ciągłym dowozie nastąpi jakakolwiek przerwa. Ta zaś nastąpić łatwo może skutkiem wyzyskania wszystkich korzyści odniesionych przez wschodnią armję francuską.

Pod względem wrażenia, jakie bombardowanie zrobiło na Paryżanach, już się Prusacy zawiedli. Od pierwszego zaraz wrażenia wszystko zależy, a o tém już mamy doniesienia, że tylko oburzenie sprawiło i wywołało zamiar nietylko wytrwania do ostatka — ale i zwiększenia wysileń w wycieczkach. W następnéj wycieczce większa część armji gwardji narodowéj weźmie udział. Wszystkie doniesienia zgadzają się na to, że duch w Paryżu jak najlepszy. — To uchyla wszelkie obawy, bo szkody wielkie z téj odległości, z któréj Prusacy strzelają, zrządzone być nie mogą. Bombardowanie będzie więcéj irrytować, niż szkodzić, tego właśnie potrzeba.

Niebezpieczniejszym byłby brak żywności, ale możności wyczerpnięcia jéj przedwczesnego nie przypuszcza nikt w Paryżu. Pokazuje się to nie tylko z usposobienia ogółu mieszkańców, ale i z postanowień w naradach merów i innych kół, które muszą być dobrze w téj mierze poinformowane. Szerzone obawy pochodzą dziś z *Timesa*, ale to są umizgi za zwrot polityki pruskiéj w sprawie wschodniéj. *Times* dziś nic więcéj nie wié w téj mierze niż wiedział przed dwoma tygodniami, kiedy pisał o tém zupełnie inaczéj.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 11 stycz. Hr. Taaffe miał proponować powtórnie ks. Karolowi Auersperg prezydenturę w ministerstwie; ks. Auersperg żąda gwarancji dla bezwzględnego przeprowadzenia konstytucji. (?)

Peszt 12 stycz. Pismo hr. Beusta do rządu włoskiego w sprawie rzymskiéj było poufném, dlatego ogłoszoném nie zostało. Podania się do dymisji ministra spraw wewn. Rajnera rada ministrów nie przyjęła. Mówią, że hr. Wrbna proponowano utworzenie gabinetu przedlitawskiego, lecz odpowiedział, że trzeba aby pierwéj wiernokonstytucyjni byli w zgodzie z sobą.

Przybył tu p. Szweinitz z odpowiedzią Bismarka na notę Beusta z 26go grud.

Berlin 12 stycz. Wersal 11 stycz. Kolumny operujące przeciw Chanzemu dotarły 10go bm. po szczęśliwych utarczkach o milę od Le Mans. Jedno działo, 3 kartaczownice i przeszło 2000 jeńców wpadły w nasze ręce. Strata nasza nie jest bardzo znaczna.

Kreuzzeitung powiada, że wiadomość, jakoby drugi korpus armji posłany został zpod Paryża do armji ks. Fryd. Karola, jest mylną.

Prov. Cor. donosi, że wybory do parlamentu odbyć się mogą dopiero w połowie lutego.

Nietylko w Alzacji ale również w kilku prowincjach pruskich zaprzestano robót w fabrykach z powodu braku węgla.

Mer w Wersalu i trzej radcy miejscy, których aresztowano, zostali uwolnieni, skoro miasto zapłaciło kontrybucję 50,000 fr. Donoszą z Wersalu z d. 11 bm., że ostrzeliwanie nieprzyjacielskich fortów i pozycji artyleryjskich trwa bez przerwy, przyczém wprowadzono ze strony niemieckiéj 9 świeżych baterji w czynność.

Monachjum 11 stycz. Po dzisiejszych debatach nad traktatami związkowemi, zdaje się odrzucenie tychże coraz prawdopodobniejsze.

Bordeaux 12 stycznia. Jenerał Bourbaki telegrafuje d. 10 b. m. wieczór. Ostatnia noc zeszła na wyparciu nieprzyjaciela z domów w Villersexel, w których się trzymał uporczywie. Dziś z rana opuścił nieprzyjaciel miasto, reszta pozostałych oddała się w niewolę. Jeńcy są bez wyjątku pruskiéj narodowości.

Wiadomości z Paryża do d. 10go bm. za pomocą balonu, który spadł pod Clauney, donoszą, że wczoraj wieczór zaszło kilka potyczek pod Malmaison. — Dziś z rana zaatakował nieprzyjaciel po raz czwarty Maison Frochard i pozycje na lewo od Reuil. Gwardja ruchoma dolnéj Loary i Aisny odparła nieprzyjaciela i przyprawiła go o znaczne straty.

U wejścia do Panteonu 9téj sekcji spadła téj nocy znaczna liczba granatów, z których 30 należy do wielkiego kalibru. W szpitalu Pitie zabitą została kobieta, chorych przeniesiono do piwnic. Szpital Val-de-Grace był również bombardowany. Nieprzyjaciel bierze jak się zdaje szpitale za cel. W nocy i nad ranem strzelali Prusacy nieustannie do miasta.

Według ścisłego obliczenia padło téj nocy do Paryża 2000 granatów. Kilka kobiet i dzieci zginęło lub ranione.

Według innych wiadomości bombardowali Prusacy Issy, Vanvres i Montrouge.

Granaty spadają na Panteon, Odeon, Vanvres i w ulicy Babylon. Dnia 10 b. m. bombardowano słabiéj, w nocy rozpoczęło się silniejsze borbardowanie, przyczém spadały kule przeważnie w quartier St. Jaque.

Listy z 6 b. m. przesłane gołębiami z Bordeaux do Paryża, wywołały powszechną radość.

Ludność jest przygotowaną więcéj niż kiedykolwiek do zaciętego oporu.

Florencja 11 stycznia. Książę Humbert uda się 20 b. m. do Rzymu.

Petersburg 11 stycznia. Według wiarogodnych wiadomości, ma się konferencja w krótkim czasie zebrać.

Belgrad 11 stycznia. Urzędowy ajent serbski udał się do Londynu na konferencje, gdyż kwestja Dunaju obchodzi zarówno Serbję, jako państwo nadbrzeżne.

Przegląd polityczny.

Wobec blizkich wyborów do parlamentu niemieckiego, przypomina *Dziennik Poznański* ważność téj sprawy dla nas: „Wobec nowego ukonstytuowania się Niemiec. wobec wywięzujących się naturalną koleją rzeczy zasadniczych, narodowych i politycznych kwestji, których widownią będzie w znacznéj części dotychczasowy parlament północno-niemiecki, trzeba nam będzie w jego łonie, nam, co zajmujemy odrębne stanowisko, równie licznéj jak odpowiedniéj trudnemu zadaniu reprezentacji." Przemawia daléj *Dz. Pozn.* za potrzebą agitacji wyborczéj, żeby rezultaty były pomyślniejsze jak przy ostatnich wyborach do sejmu pruskiego.

„Wzięcie w opiekę wiejskiego ludu nie mającego w wielu miejscach świadomości służącego sobie prawa, wczesne sprawdzanie i uzupełnianie list wyborczych, pouczanie proste a suche o obowiązkach i prawach służących wszystkim wyborcom, ma pod względem korzyści zamierzonego rezultatu większą z pewnością wagę od wszelkich choćby najszumniejszych odezw i najwymowniejszych artykułów dziennikarskich. Pozwalamy sobie zwrócić na to uwagę komitetu wyborczego i wszystkich około sprawy wyborów gorliwych, przypominając zarazem, iż listy wyborcze będą według rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych wyłożone od dnia 19 b. m. i że tedy pierwszém zadaniem sprawdzać ich dokładność, uzupełniać znajdujące się w nich może ze szkodą naszego żywiołu szczerby. Następnie zdałoby nam się rzeczą korzystną dla zamierzonego celu rozdać znów w jak najliczniejszych, o ile możności, egzemplarzach, między lud wiejski, książeczkę zawierającą Naukę o wyborach, która swego czasu tak dobre i użyteczne sprawie naszéj oddała usługi.

Zarazem i to jeszcze przypomnieć należy, iż cały ciężar pracy wyborczéj spadnie obecnie głównie na obywatelstwo świeckie, ponieważ duchowieństwo wskazane jest (dzięki sprusaczeniu się ks. Ledóchowskiego R. K.) na zachowanie się bierne. Jest to okoliczność, z którą się należy liczyć, a która utrudniając zadanie wyborcze nie powinna przecież od tém szczerszego i sumienniejszego podjęcia go ze strony świeckich osób gorliwych około sprawy publicznéj odstraszać."

Najnowsze wiadomości paryzkie potwierdzają, że bomby pruskie spadają już do samego miasta, mianowicie zaś sięgają „*quartier latin*" i ogrodu luksemburskiego. Jest to doniesienie francuskie, a zatém nie możemy wątpić o jego prawdziwości. Są to zapewne pociski rzucane z wzgórz pod Clamart, dominujących nad południową częścią miasta, a z téj strony już dawno nasz sprawozdawca wojskowy zwracał uwagę na możliwość bombardowania, nie przypisując mu jednak wielkich skutków.

W sprawie podniesienia kwestji pokojowéj na konferencjach londyńskich otrzymuje *Tagespresse* ciekawą korespondencję z Pesztu, za któréj dobre źródło zaręcza redakcja.

Podług téj korespondencji zgadza się p. Bismark na podniesienie przez Austrję kwestji zawarcia pokoju z Francją na następujących warunkach:

Francja zapłaci Prusom resp. Niemcom 1000 mil. talarów, czyli 3750 miljonów franków kosztów wojennych, odstąpi im lewego brzegu Renu w całéj długości granicy na 4 mile wszerz, czyli mniéj więcéj połowę Alzacji i zniesie wszystkie fortece, jakie o 20 mil od téj nowéj granicy niemieckiéj się znajdują, prócz tego przystanie Francja na aneksję Luksemburga do Niemiec, odstąpi im jednę z wysp afrykańskich i 20 okrętów wojennych.

W czasie rokowań pokojowych Prusy mają zająć jeden z fortów paryzkich, ale za to pozwalać na zaprowiantowanie Paryża dwoma miljonami porcji dziennie. Pokój zawrze zgromadzenie narodowe wyszłe z wolnych wyborów.

Po przeprowadzeniu tego pokoju Prusy, Austrja i Rossja mają zawrzeć między sobą ścisłe przymierze, coś nakształt świętego aljansu (?) tymczasem na lat dziesięć.

Jakkolwiek całe to doniesienie wydaje nam się nieco podejrzaném, bo obstając przy ustępstwie terytorjalném nie daje jednak Niemcom strategicznéj granicy, na którą dotychczas taki przycisk kładli. Zresztą jeżeli Niemcy zwyciężą, nie będą mieli potrzeby tak się ograniczać, a tekich warunków, jak powyższe, Francja dzisiaj nie przyjmie. Prawdopodniejszém daleko wydaje się nam dążenie Prus do odnowienia świętego przymierza. Prusy po téj wojnie będą potrzebowały pokoju na jaki lat dziesiątek, a prócz tego nie mogąc przeszkodzić ukształtowaniu się rzeczypospolitéj we Francji, obawiają się prądu rewolucyjnego wewnątrz Niemiec. Być więc może, że chciałyby wskrzesić dawny aljans z Rossją i Austrją, wymierzony wprost przeciw ludom. Ale czy dziś przy zmienionych okolicznościach taki aljans jest możliwy, mocno powątpiewamy.

W każdym razie najbliższa przyszłość rozwiąże tę zagadkę.

Ostatnie Telegramy.

Wiedeń 13 stycznia. Ambasada francuzka otrzymała wiadomości zupełnie zaspakajające. Gdyby z końcem lutego nawet przyszło do opuszczenia miasta Paryża, warownie pozostaną zajęte i wojsko pruskie nadal uwięzione. Według wszelkich obliczeń jednak, po ostatnich powodzeniach Chanzy'ego i Faidherba, i po wystąpieniu do boju dwóch nowych armji, losy wojny wkrótce stanowczo się zmienią.

Wersal 12 stycznia, Korpusy wysłane na Le Mans staczały aż do ciemnéj nocy zacięte walki, zdobyły Deboache, Champagnè, Arches Chateau, 7 dział, kartaczownice. — Liczba jeńców wziętych 10 stycznia jedynie przez kolumny maszerujące w centrum wynosi 5,000, 4 kartaczownice. Jenerał Werder po odmaszerowaniu na Vesoul stoczył znowu 9-go bitwę przy Villersexel, a następnie 10-go posuwał się daléj bez starcia się z nieprzyjacielem.

Londyn 13 stycznia. Z Wersalu nadeszła tu dzisiaj wiadomość, że zachodnia armja francuzka została przez armją Fryderyka Karola przy Remony pobitą, Le Mans wzięte, wielkie zapasy zdobyte.

Florencja 13 stycznia. *Opinione* zapewnia, że pośrednictwo neutralnych państw, których celem było niedopuszczenie bombardowania Paryża, zostało zaniechaném.

Monachjum 12 stycznia. Miasto niesłychanie wzburzone tak w skutek obrad w izbie jak i wiadomości z teatru wojny. Z obawy przed napaścią ludu na opozycją przeciw traktatom, skonsygnowano wojsko w pobliżu gmachu sejmowego. Listy z głównéj kwatery Werdera donoszą, że Niemcy ustępując przed Bourbakim i Garibaldim wszędzie chorych zostawiają. Korpus oblegający Langres został pospiesznie odwołany ku Vesoul na pomoc Werderowi. Po walce 9go przeciw Werderowi posunęli się Francuzi na Nans, Gramont, Autrey; Werder koncentruje się ku Boans, straty mają być ogromne.

Z Wersalu donoszą, że granat z Paryża zapalił magazyn prochu 4téj baterji.

Bern 12 stycznia. Klęska Niemców pod Nans spowodowana była zręcznemi pozornemi operacjami Francuzów. Mnóstwo jeńców i bagażów w ręku francuskiem. Niemcy opuścili plac boju pospiesznie zostawiając rannych. Zabitych mają 800, rannych 1,500. Francnzi poszli ku Gramont.

Bazylea 12 stycznia. Zapewniają, że armja Garibaldego odcięła już Werdera od Paryża. W Villersexel została wyciętą w pień cała jedna brygada niemiecka i kilkaset wozów prowiantów, amunicji i ubiorów. — Straty niemieckie niesłychane. Wojska wysłane pod Belfort skierowano nagle ku Epinval (na północ od Vesoul). Belfort pewne jest oswobodzenia. W badeńskie przewożą rannych bezustannie.

Bordeaux 12 stycznia. Podczas rekonesansu w kierunku strassburskiéj kolei, domydawniéj przez nas podminowane, a teraz obsadzone przez Prusaków, wysadzono wraz z Prusakami w powietrze. Rekonesans przeciw Clamart dla zburzenia nieprzyjacielskich robót, powiódł się najzupełniéj.

Connere 11 stycz. wiecz. (tel. w. ks. meklemb.) Po wczorajszém przekroczeniu rzeczki Huisne na północ od Le Mans, stoczono zacięte ale zwycięzkie potyczki pod Lombron i La Chapelle. Prawie 10,000 wzięliśmy do niewoli. Jutro dalszy pochód ku Le Mans. Nasze straty małe.

Kursa. Wiedeń 13 stycznia g. 2 m.— Londyn —.—.— Srebro —.—.—Dukat —.—. Lombardy 184.50.—Losy z roku 1864 119.25. —Akcje franko-austrjackie 98.30.— Napoleony —.—.—Akcje kolei galic. Karola Ludwika 242.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 190.75.— Akcje kolei półn. wschodniéj 158.—. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 95.—.— Akcje banku jeneraln. 88.75. — Renta w srebrze —.—.—Obligi indemnizacyjne galicyjskie 72.60. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 127.75. — Akcje anglo-banku 198.30.— Akcje kolei rząd. 380.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 166.50. — Akcje kol. Rudolfa 161.75.— Akcje kolei pardubickiéj 172.50.—Akcje kolei północ. 210.— Tramway 171.50.—

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
KRAKÓW 13 stycznia.		
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	71 75	70 75
„ „ „ 5%	78 50	77 50
„ „ „ bank. hip. 6%	87 —	86 —
„ „ „ bank. wł. 6%	86 50	85 50
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	243 —	241 —
„ „ „ lwows.-czer.	191 50	189 50
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	— —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	— —	— —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	74 —	73 —
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	157 50	156 —
Talary pr. za 100 tal.	184 50	182 50
Srebro nowe austr.	123 —	121 —
Dukat ważny	5 90	5 80

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	10 —	9 90
Półimperjały rossyjskie	— —	— —
WIEDEŃ, 11 stycznia.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	66 70	66 60
„ wal. austr. spłac. 5%	57 60	57 50
Losy pożycz. z r. 1839	254 —	253 —
„ „ „ 1854 4%	89 —	88 50
„ na 500 1860 5%	94 60	94 40
„ na 100 1860 5%	107 50	106 50
„ na 100 1864	118 —	117 50
Como	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	73 —	72 60
„ „ bukow. 5%	71 50	71 —
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	196 80	196 50
Anglo-węgierskie	78 75	78 25
Austr. kredytowe	235 —	233 —
Kredyt. handl. przemysł.	248 60	248 40
Dyskontowy austr.	88 —	87 —
Franco austr.	98 —	97 75
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	739 —	738 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	169 —	168 50
Czeska zach. na 200 złr.	241 25	240 75
„ północ. „ 150 „	124 50	124 —
Elżbiety na 200 „	218 50	218 —
Ferdynanda na 1000 „	2080 —	2075 —
Franc. Józefa „ 200 „	190 —	189 75
Kar. Ludwika „ 200 „	241 75	241 25
Koszyc. Bogum. 170 „	93 —	92 50
Lwow.-Czern. na 200 „	191 50	191 —
Północn. zach. austr.	196 50	196 25
Rudolfa na 200 złr.	162 —	161 50
Siedmiogrodzka „ 200 „	167 25	166 75
Rzadowa na 200 (500 fr.)	381 —	379 —
Theissbahn	226 —	225 —
Tramway	169 50	169 20
Południowa na 500 fr.	184 20	184 —
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	157 75	157 25
„ wschodnia 200 „	87 —	86 75
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107 —	106 50
Listy zast. galicyjskie 4%	71 50	70 75
„ „ „ 5%	78 50	77 50
„ „ Banku Hyp. 6%	86 50	86 —
„ „ Bank. Włoś. 6%	86 50	86 —
„ Bank. narod. M. K. 5%	97 90	97 60
„ „ „ W. A. 5%	93 10	92 90
„ zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	92 75	92 25
„ „ zachod. 300 „ 5%	92 50	92 —
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	93 25	93 —
Elż. em. 1862 „ „ 5%	92 25	91 75
Elż. „ 1869 „ „ 5%	99 25	99 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 —	90 50
„ „ „ WA. 5%	88 —	87 50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104 25	104 —
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102 50	102 —
„ „ „ 2 emisja	99 25	98 75
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	79 25	78 75
II. „ „ 5%	89 —	86 60
III. „ „ 5%	87 —	86 75
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	90 25	90 —
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	87 70	87 40
Rządowa na 500 fr.	135 50	135 —
„ II. emis. „ „	133 25	132 75
Południowa	113 75	113 25
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 25	89 —
Bony 1870 za 74 „ 5%	237 —	236 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	235 —	234 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	160 —	159 50
Clary „ 40 „ mk.	36 —	34 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	96 —	94 —
Keglewicza na 10 „	17 —	15 —
Budy na 40 fl. wa.	30 —	29 —
Palfy na 40 „ mk.	27 50	26 50
Rudolfa „ 10 „ wa.	16 50	15 50
Salm „ 40 „ mk.	42 50	41 75
St. Genois „ 40 „ mk.	30 —	29 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	24 —
Tryestu „ 100 „ mk.	122 —	117 —
Waldstein „ 20 „ „	— —	21 —
Windischgrätz. 20 „ „	22 —	20 50
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	103 60	103 40

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 90	103 85
Hambrg 100 mark 4 „	91 80	91 70
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124 20	124 5
Paryż za 100 fr. 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 87	5 86
Napoleony	9 99	9 96
Srebro	122 —	121 70
LWÓW, 11 stycznia.		
Indemn. galicyjska 5%	72 65	72 25
„ bukow 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	78 20	77 80
„ „ 4%	71 25	70 75
L. zast. banku hip. 6%	86 40	85 90
„ „ włościań 6%	86 50	85 50
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —
Dukat ważny	5 86	5 80
Napoleon d'or	9 95	9 87
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 57	1 56
Talar pruski	1 83	1 82
Srebro	122 50	121 50
WARSZAWA, 9 styczn.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1. 4%	91 7	— —
„ „ „ 2. 4%	89 32	89 —
„ zastawne z r. 1869	88 —	87 50
„ likwidacyjne 4%	73 75	73 33
Poż. lot. z 1864. 5%	148 —	— —
„ z r. 1866. 5%	145 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	69 —
„ „ warsz.-bydg.	69 —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	95 10	— —

KONKURS.

W celu obsadzenia opróżnionéj posady lekarza kolejowego w Bochni z roczną płacą 360 złr. w. austr. rozpisuje się niniejszém konkurs. — Chcący starać się o tę posadę, winni być doktorami medycyny, chirurgji i akuszerji, oraz wykazać się, że dłuższy czas pełnili obowiązki lekarskie w publicznych zakładach.

Dotyczące w świadectwa zaopatrzone podania, mają być najpóźniéj do dnia 15 b. m. do podpisanego Zarządu wniesione. — Instrukcję lekarza kolejowego przejrzeć można w biurze Zarządu we Lwowie i na każdéj stacji.

Lwów 6 stycznia 1871.

Z zarządu Stowarzyszenia wzajemnéj pomocy w słabościach c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

1380(3-3)

Główny skład mąki
Ludwika hr. Wodzickiego
w Tyczynie,

dawniéj mieszczący się przy ulicy Mikołajskiéj Nr. 435, teraz przeniesiony jest na ulicę Florjańską Nr. domu 338. 1344(2-3)

Podarunki na Gwiazdkę i Nowy rok.

Najtańsza Sprzedaż Towarów

z Alpacca i Chińskiego srebra

w składzie fabrycznym

GUSTAWA PAYRLEITHNER'A.

w Wiedniu, Opernring 15.

1 tuzin grubo pośrebrzanych łyżek od 11 do 13 złr.
1 „ „ „ widelców z śrubkami patent. od 11 do 13 złr.
1 „ grubo posrebrzan. noży stołowych z śrub. patent. 10 złr. 30 kr. do 12 złr.
1 „ grubo posrebrzanych łyżeczek do kawy od 5 złr. 50 cent. do 7.
1 gruba posreb. chochla od 3 złr. 10 ct. — 5 złr.
1 „ „ chochelka od 2.80 ct. — 3.50. ct.

Również wyrabiam rozmaite przedmioty z Alpacca i Srebra chińskiegz po najtańszych cenach fabrycznych, jako to: stołowe i ręczne lichtarze, imbryczki, herbatniczki, talerze, zastawki na oliwę i ocet, korki do flaszek, puszki na herbatę, popielniczki stołowe (dla kawiarń i domów gościnnych, pieprzniczki, podstawki do jaj i wszelkie zastawy serwisowe. — przyjmuję stare, używane przedmioty metalowe do pozłoty, posrebrzania lub naprawy.

Zamówienia na prowincję uskuteczania się za zaliczką pocztową, lub za gotówkę w jak najkrótszym czasie. Za prawdziwy i doborowy towar gwarantuje się. 1228(8-8)

Selbstbehandlung



geheimer

Krankheiten



Nécèssaire Antiblenorrhéene

zur Selbstbehandlung der Genfalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für

Selbstbehandlung des Trippers ohne weitere aerztliche Hilfe zu beziehen beim Spezialarzt

Med. Dr Bisenz

Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät“ etc.

Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.

Preis 10 fl. ö. Währ.

(ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu habeu das Werk: **„Die geschwächte Manneskraft“,** Impotenz, deren Ursachen und Heilung.

Preis 2 fl. ö. W. 1365(2-150)

Ilustrowane

CENNIKI

posyła na żadanie gratis i franco

fabryczny skład Alpacca i chińskiego srebra towarów

(1275) (2-12)

M. L. RAUDNITZ'A

Wiedeń, Kohlmarkt, 18.

W księgarni J. M. Himmelblaua w Krakowie przy ulicy Florjańskiéj pod L. 322 jest do nabycia świeżo wyszłe dzieło **L. SIEMIEŃSKIEGO** p. t.:

WACŁAW RZEWUSKI
i przygody jego w Arabji.

1384(1-3)

Cena egzempl. 1 złr. 50 cent.

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

Skład zegarów i zegarków M. Herza

Wiedeń, Stephansplatz N. 6 Aussenseite des Zwettlhofes posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które **jednoroczną daje gwarancję.**

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieregulowany o 2 złr. taniej.

Genewskie zegarki kieszonkowe

Srebr. cylinder z 4 rubinami..........10—12 fl.
„ „ z obwódką złotą i spręż..13—14 „
„ „ damski................13—18 „
„ „ z podwójną kopertą....15—17 „
„ „ z krzyształowém szkłem14—17 „
„ ankier z 15 rubinami..........16—19 „
„ „ lepszy, z srebr. kopertami20—23 „
„ „ z podwójną kopertą.....18—23 „
„ „ „ lepszy..24—28 „
„ ang. anker z krzyształowém szkłem.18—25 „
„ anker z podwójną kop. dla wojsk. 24—26 „
„ Remontoiry, nakręcane z boku....28—30 „
„ Remontoiry, z podwójną kopertą..35—40 „
„ Remontoiry z krzyształ. szkłem...30—36 „
„ anker armée-remontoirs..........38—45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub......30—38 „
„ anker z 15 rubinami.............35—44 „
„ „ lepszy z złotą obwódką.....45—60 „
„ „ z podwójną kopertą........55—58 „
„ „ ze złotą obwódką 65, 70, 80, 90, 100—120 „
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami.....25—30 „
„ „ emaljowane.................30—36 „
„ „ ze złotą kopertą............35—40 „
„ „ emaljowany, z djamentami...38—48 „
„ „ z krzyształ. szkłem.........36— „
„ „ z podw. kop. 8 rub.........40—48 „
Złoty zegarek damski emal. z djament..56—65 „
„ „ „ ankier z 15 rubin..35—45 „
„ „ „ lepsze ze złotą koper.45—60 „
„ „ „ z podw. kopertą.....55—58 „
„ „ „ z kopertą złotą 65, 70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ ank. z szklan. kapslą 40—48 „
„ „ „ z krzyształ. szkłem..50—60 „
„ „ „ z podwójną kopertą...50—56 „
„ Remontoirs..........60, 70, 80, 90—100 „
„ „ z podw. kop. 90, 100, 110, 120—15 „
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złota talmi..........13—17 „
Srebrne łańcuszki po 2 fl. 50, 3, 4, 5, 6, 7 fl. 10—12 „
Złote łańcuszki 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90—100 „
Budziki z zegarkami.................. 7— „
„ same zapalające swiecę......... 9— „
„ z narządem do wystrzału i zapalania świecy...............14— „
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych...............12, 13—14 „
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami, najlepszy w w świecie wyrób...............40— „
Takie same nieprzenośne na jedną stację 28— „

Pendułowe zegary własnéj fabryki z dwuroczn warancją.

Raz na dzień naciągany............10, 11, 12 fl.
Co 8 dni..........16, 17, 18, 19, 20 do 22 „
„ bijący pół i całe godziny..30 33 „ 35 „
„ „ kwadranse i godziny. 48, 50 „ 55 „
Regulator miesięczny.............28, 30 „ 32 „
Za opakowanie pendułowego zegara....1fl. 50 ct.

Reperacje uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia!

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku, prosze więc nie zamieniać takowe z ordynarnemi zegarkami polecanemi przez handlarzy i kupców, którzy nie są zegarmistrzami. 1184(18-50)

Dnia 9go b. m.

zaginął

damski kołnierz

z siwych baranków. — Znalazca raczy go złożyć za nagrodą w księgarni pana Józefa Czecha. 1385(1-2)

(1233) Podpisany dom handlowy poleca (10-100)

CERATY na PODŁOGI i CHODNIKI

naśladujące zupełnie najpiękniejsze posadzki i dywany tureckie, a co do piękności, kolorów i miękości od wszystkich innych się odznaczające.

Ceraty amerykańskie prawdziwe na meble,

barchantowe, do pokrywania stołów.

Szampan francuski

przy kupnie **10**ciu butelek — **jedna** butelka rabat.

Rossyjska HERBATA karawanowa

funt po **2**, **3**, **4**, **6**, do **8**miu złr.—przy kupnie **10**ciu funtów, **jeden funt bezpłatnie.**

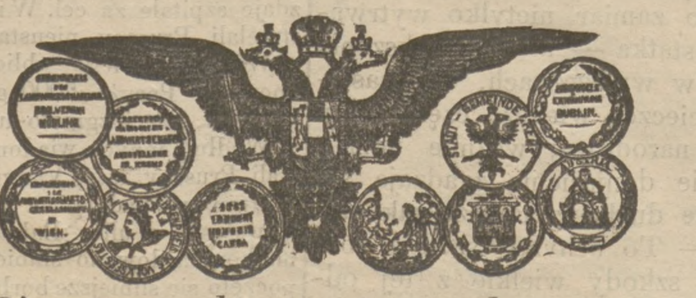
Portland- i Roman-Cement, Gips.

Tektura ogniotrwała do pokrywania dachów w zwojach 3 stopy szerokich, 50 stóp długich = 150□'.
Filo do pokrywania dachów w zwojach 2' 7" × 90 szerok. = 236□'.
Smoła (Steinkohlenpech) z węgla kamiennego..........cetnar 5 złr.
Maź (Steinkohlentheer) z węgla kamiennego cet. 2 złr. 50 c. i 3 złr.
Glazura chemiczna do uszkodzonych dachów zabezpiecza przed przesiąkaniem wody.

Olejki eteryczne.

MAKSYMILIAN CARO

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiéj Nr. 103.





Pierwsza c. k. uprzyw. nadworna

FABRYKA OBUWIA
Leopolda Hahna
we Wiedniu,



Centralny skład: 1 Bezirk, Köllnerhofgasse Nr. 1.

Podajemy Szanownéj Publiczności **najkorzystniejsze szansy** zaopatrzenia się po cenach umiarkowanych w trwałe i gustowne obuwia najnowszego fasonu we wszystkich gatunkach na wszystkie pory roku.

Dla mężczyzn.

Cielęce	fl.	5.—	do	6.50
Juchtowe	„	6.—	„	6.80
Rossyjskie lakiery	„	6.80	„	7.30
Cielęce lepsze	„	5.80	„	7.—
Lakiery salonowe	„	5.50	„	7.—
Cielęce z cholewami	„	8.50	„	12.—
Juchtowe wysokie	„	10.50	„	11.50
Pappenheimery	„	20.—	„	26.26
Sztyflety dla chłopców	„	3.30	„	5.20
Oficerskie	„	18.—	„	20.—

Dla kobiet.

Prunelowe	fl.	3.80	do	6.—
Sukienne	„	4.50	„	8.50
Aksamitne	„	3.80	„	6.80
Jelonkowe	„	3.90	„	6.—
Francuskie cielęce	„	5.50	„	7.50
Wykwintne	„	6.—	„	15.—

Trzewiki i buciki dla małych dziewczat i chłopców stosunkowo są tańsze.

Filcowe wykładane rossyjskim lakierem lub juchtem fl. 7 do 8.
„ „ „ „ wysokie.... „ 10 do 11.
Sukienne kolor. rossyjskie lakier. z angiel. podeszw. „ 8.50 do 9.

Haute nouveauté.

Patentowane podeszwy do wkładania, najlepsza ochrona przeciw zimnu i wilgoci po **50** cent., wełniane po **70** cent., jedwabne po **85** cent. para.

Konserwator, apretura do skóry, w celu utrzymania takowéj nieprzemakalnéj i trwałéj, jedna puszka blaszana albo słoik **1** fl. — szwarc połyskujący: jeden funt **40** cent. — flakon lakieru **40** cent. — Obstalunki z prowincji według podanéj miary uskutecznia się i za pobraniem pocztowém się wysełą. — Przy większych obstalunkach dla towarzystwa i spółek, ustępuje się znaczny rabat. — Hurtownicy winni się udać do składu centralnego. — Cenniki z podaniem miar na żądanie, przesyła się bezpłatnie. 1325(3-12)

W. UJHELYI jun.,

następca dentysty J. Z. Ujhelyi,

osadza

Zęby sztuczne podług najnowszego systemu — a wykonywa:
Plomby złotem, kompozycją, platyną i cementem.
Operacje najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi. 1140(11-12)

Przyjmuje od godziny 9 do 12 i od 2 do 4.

Operuje dla biednych bezpłatnie.

Mieszka przy ulicy Grodzkiej Nr. 62, naprzeciw handlu p. Schwarza.

Do Pana

PIOTRA SZUMLAKOWSKIEGO,

fabrykanta wyrobów kruszcowych w Opawie.

Jest mi to bardzo przyjemnie oznajmić Panu, iż udało mi się za pomocą Pańskiéj **punktualnéj dostawy, fundamentalnie wybudować, niemniéj w ruch puścić w przeciągu 8 tygodni** mą fabrykę spirytusu.

Pański **aparat kolonowy** jest **wyborny** i dostarcza mi 90% Tralesa silny spirytus, **wolny od swędnego olejku (fuzlu)** **bez dystylacji lub rektyfikacji tegoż.**

Miałby ktoś z mych przyjaciół lub sąsiadów mieć zamiar podobną gorzelnię budować, polecam Pana najsumienniéj nietylko pod względem aparatu, lecz oraz i pod każdym innym względem.

Pozostaję z szacunkiem

Feliks Rogoyski, c. k. major.

Oleśna, dnia 19go grudnia 1870 r.

Przy powyższéj okazji zawiadamiam szanownych pp. obywateli i posiadaczy gorzelń, iż oprócz méj fabryki kruszcowéj w Opawie, istnieje nowo założona filia téjże w Jarosławiu ulica Krakowska Nr. 1 dla dogodności szanownych pp. obywateli, którym jak dotąd i nadal mém życzeniem będzie, starać się w obu tych fabrykach ile możności służyć.

1311(4-4) **P. Szumlakowski.**

KELLER & ALT w WIEDNIU.

Keller & Alt w Wiedniu.

Krótki **Żakiet zimowy** dobrze watowany Złr. 12.

Eleganckie **Futro miastowe** Złr. 45.

prawdziwie siedmiogrodzkie **Futro podróżne** okładane szopami Złr. 40.

Wyborowe **SUKNIE MĘZKIE** po zadziwiająco niskich **cenach** u **Kellera & Alta**

Wiedener Hauptstrasse, II vis-à-vis domu Freihause, Ecke der Paniglgasse.

Cenniki franco.

Suknie nieodpowiednie przyjmują się.

Dobrze watowany **Paletot zimowy** Złr. 18.

Elegancki **Paletot zimowy** w najlepszym gatunku. Złr. 30.

Wytworne **Pantalony** zimowe. Złr. 6 kr 50.

Keller & Alt w Wiedniu.

Poręczamy za rzetelną i dobrą usługę. — Nieodpowiednie suknie przyjmujemy bez pretensji. — Z wysokiém poważaniem

994(24-?) **Keller & Alt,**

majster krawiecki i właściciel medalu.

Wiedener Hauptstrasse Nr. II.

Grająca w loterję publiczność Austrji najuprzejmiéj zapraszam zrobić użytek z méj statystycznéj i matematycznéj

INSTRUKCYI DO GRY.

Warunki: Korzyści 10% z uzyskanéj wygranéj — następnie tak samo. — Jednorazowa opłata: 1 złr. wal. austr. za ekstrakt albo ambo — 2 złr. w. a. za terno albo amboterno albo quaterno.

Instrukcje, które już gotowych kombinacyj udzielają, mają miejsce w 10ciu ciągnieniach. — Na żądanie udzielam najchętniéj szczegółowe objaśnienie w załączeniu przy karcie obstalunkowéj. — Według życzenia zachowuje się sekret. — Powołując się na nieprzerwanie w dziennikach publicznych znajdujące się uznania i dziękczynienia szczęśliwych graczy, kiórzy z méj pomocy korzystają, polecam się dawnym wszystkim przyjaciołom racjonalnéj spekulacji loteryjnéj.

Profesor matematyki, instruktor loteryi

von Orliçé

w Berlinie, Wilhelmstrasse, 129.

Zaświadczam niniejszém, iż w skutek otrzymanéj od pana profesora matematyki **von Orliçé** w Berlinie, Wilhelmstrasse 129 Instrukcji do gry na Secco-Terna już zaraz przy pierwszém ciągnieniu, Wiedeń, 3 grudnia terno w 3ch numerach 49, 52, 57 wygrałem. — Wystawiam to godne wiary świadectwo panu professorowi dla rozpowszechnienia.

Kazimierz Hupka

1381(1-2) dzierżawca dóbr w Niwiskach przy Kolbuszowy w Galicyi.

Dzisiejsze stosunki polityczne są naturalnie powodem ciągłego chwiania się kursów naszych papierów; szanowna publiczność przez **moje rzetelne i akuratne pośrednictwo** jest w możności **korzystania** z każdorazowego **spadku i podnoszenia się papierów.**

Polecenia mogą być przesełane listownie lub telegraficznie; programy i instrukcje rozsélam chętnie bezpłatnie.

KAROL STEIN

Comptoir für Börsengeschäfte,

1199(12-24) Wien I. — Tiefen Graben 17.

Gwarantowane przez rząd

LOSOWANIE PIENIĘŻNE

zawiera wygrane

250.000 mark kurant w najlepszym razie jako najwyższą wygrane — jako też mark kurant: **150.000**, **100.000**, **50.000**. **40.000**, **25.000**, **20.000**, **15.000**, **12.000**. **10.800**, **8000**, **6000**, **5000**, **3000**, 105 wygranych po **2000**, 155 po **1000**. 205 ko **500**, 10.800 po **110** itd.

Najbliższe ciągnienie téj wielkiéj i gwarantowanéj przez rząd loterji pieniężnéj urzędowo wyznaczonym jest na

18 i 19 stycznia 1871.

Do tego ciągnienia kosztuje za przesłaniem kwoty w banknotach austrjackich:

1 cały los oryginalny **7** złr.
1 połowa „ **3** złr. **50** ct.
1 czwarta część „ **1** „ **75** „
} bez prowizji,

które to losy rozsyłam punktualnie na wszystkie strony świata, w najdalsze miejsca. — Listy ciągnień, jako też pieniądze wygrane zaraz po ciągnieniu rozsełają się.

Raczy się każden udać w zaufaniu jak najrychléj do podpisanego od fortuny szczególnie uwzględnionego domu bankowego.

Siegmund Heckscher

1342(5-10) w Hamburgu.

Cierpiącym na wszelkie słabości płciowe

udziela jedynie pewnéj i skutecznéj pomocy książka **Dra Retau'a: Selbstbewahrung** (z 27 patol.-anatom. rysunkami). — Wydań tego dzieła rozsprzedano 72 (około 200.000 egzemplarzy), a przeszło **15.000 osób** tylko w 4 latach zawdzięcza mu zdrowie. — Tysiące pism dziękczynnych otrzymaliśmy, rządy nawet i władze czuwające nad dobrem ludów, wyraziły się bardzo przychylnie w tym względzie w skutek podanego do nich memorjału. — Dalekie od fałszu, udziela rzeczywistéj taniéj pomocy podając sposób leczenia przez najlepszych lekarzy wypróbowany i używany. — Skład w księgarni szkolnéj **G. Poenicke w Lipsku.** — Dostać także można w księgarni p. **Ferd. Baumgardtena** w Krakowie za **2** talary. 1351(2-8)

Paryż 1867 złoty medal.



Londyn 1862 złoty medal.

w Währing pod Wiedniem, Wienerstrasse 557.

CENY PIWA

z odstawą do dworca lub statku parowego w Wiedniu:

Wiedeńskie { pół butelki **Pilźnieńskiego składowego** 17 cent.
„ „ **Składowego piwa**........ 14 „
„ „ **Marcowego piwa**......... 17 „
„ „ **Piwa „Bock“**............ 21 „ } bez kapsli cynkow. pół centa taniéj.

Zastaw za flaszkę 10 cent.
„ za 1 skrzynię na 50 flaszek 1 złr. 30 cent.
„ za 1 skrzynię na 25 flaszek — 80 cent. } które przy oddaniu zwraca się.

Zamówienia za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem należytości pocztą, wypełnia się jak najszybcéj. — Próżne naczynia upraszam odesłać franco, dworzec lub statek parowy w Wiedniu.

Równocześnie przesyłam piwo w beczułkach po **5**, **10**, **20**, **40** i **80** mas po najtańszych cenach. 1274(3-12)

Zakupno książek i nut

od stron prywatnych,

dubletów, publicznych bibliotek, jako też całych składów książek od księgarzy i antykwarzy, oraz kopersztychów i litografij.

Większe zastarzałe zbiory, jak również stare dzienniki kupuje się na centnary,

Oferty oczekuje 1201(3-3)

Adolf Kuranda

Wiedeń — Maximilianstrasse Nr. 2.

Ces. król. uprzywilejowany galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

we Lwowie,

wydaje

6 pr. LISTY HIPOTECZNE

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą wedlug prawa z dnia 2 lipca 1868 II. XXXXIII. Nr. 93 być użyte na korzystne lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego, rzeczywiście wypłaconego.

Kupony płatne d. 1 marca i 1 września każdego roku — jako też listy hipoteczne, wylosowane d. 28 lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we Lwowie: Główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze;
w Wiedniu: Kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;
w Pradze: Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union:
w Bernie: Ces. król. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;
w Berlinie: pp. Meyer & Comp.
w Warszawie: P. Leon Epstein.

1046(10-?)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.